THE WEEKLY
"WIELKOPOLANIN"
Appearing every Thursday
is the Official Paper of the
Polish R. C. Beneficial St. Joseph's Union of Pittsburg and Western Pennsylvania.
Published at
56 - 22nd St. Pittsburg, Pa.

Best Social and Political Polish paper in Pittsburg and Vicinity. Has the largest (15,000) Circulation among the Polish speaking population in Western Pennsylvania. Best advertising medium; is read by all Poles in Pittsburg and in Western Pennsylvania.

If you wish to reach the Polish population, advertise in the
"Wielkopolanin"
56 - 22nd St. Pittsburg, Pa.
TEL. C. D. & P. T. 2263 GRANT
P. & A. 2204 MAIN

WIELKOPOLANIN

"WIELKOPOLANIN"
Organ urzędowy
Polskiej R. Katolickiej Unii Św. Józefa,
Wychodzi w każdy Czwartek.
Korespondencye dotyczące redakcyi "Wielkopolanina" adresować należy:
"Wielkopolanin"
56 - 22nd Str., Pittsburg, Pa.
TELEFON C. D. & P. T. 2263 GRANT.
P. & A. 2204 MAIN.

Najlepsze Czasopismo Polskie do ogłaszania się w Pittsburgu i w zachodniej Pennsylvanii.

Prenumerata wynosi:

Rocznie	$1.50
Półrocznie	75c
Za granicami St. Zjedn.	2.50
Pojedyńczy numer	5c

Deus et Patria! ORGAN URZĘDOWY UNII ŚWIĘTEGO JÓZEFA W PITTSBURGU, PA. Bóg i Ojczyzna!

No. 35 Pittsburg, Pa., Czwartek, dnia 29 Sierpnia 1907. Rok IX

Naokoło Świata.

— Z Rosyi nadchodzą wieści o coraz to nowych zaburzeniach w armii i w marynarce. Sołdaci buntują się nad granicą Mandżurską i w całej Syberyi. W jednej ze stanic nad granicą mandżurską zbuntowało się dnia 22go 400 sołdatów, lecz jak zwykle, inni, wierni sołdaci wystrzelali kilkunastu a reszta się poddała, a część ich uszła poza granicę chińską.

— W samej nawet europejskiej rdzennej Rosyi, duch „buntu'' tak silnie objawia się w armii i w marynarce, że car zmuszony był mianować specyalną komissyę do zbadania tej sprawy.

Dnia 26go, w samym Petersburgu zastrzelono na ulicy pułkownika Iwanowa, naczelnika więzień w Wyborgu.

Wojna w Morokko, w Afryce, wcale nie ustaje, lecz owszem coraz bardziej się wzmaga. — Arabowie Kabylowie oblegają wciąż jeszcze port Casablanca, gdzie francuscy i hiszpańscy żołnierze „uspokoili'' czyli wystrzelali i wymordowali parę tysięcy krajowców, — lecz że europejczycy mają najnowszą broń i wspierani są armatami z pancerników, przeto Casablanca nie zostało dotąd zdobyte przez muzułmanów.

Wzburzenie w całym kraju Morokko doszło już do takich rozmiarów, że część ludności wyparła się niedołężnego sułtana Abdul Azisa i okrzyknęła sułtanem brata jego Mulai Hafi'ego w minionym tygodniu i odtąd toczy się tam wojna na trzy fronty: rządowe wojska morokańskie, biją się z powstańcami stronnikami nowego sułtana, — i z oddziałami dawnego powstańca Raisuli'ego, — a na wybrzeżach znów europejskie wojska wycinają do nogi miejscową „zbuntowaną'' ludność, broniącą swej ziemi.

Postępowanie wojsk francuskich w Morokko zaczyna się już niepodobać zazdrosnemu rządowi niemieckiemu, który z zazdrości że go wyprzedzili w tej grabieży francuzi, zaczyna kłócić się już o to z rządem francuzkim. — Być może że nad tą kością pożrą się jeszcze zajadłe psy: francuzki i niemiecki.

— W Londynie w Anglii, rozeszła się dnia 28go pogłoska, że sułtan Abdul Azis został zabity i że nowy sułtan — pretendent (samozwaniec) ciągnie z ogromną armią przeciw europejskim wojskom oblężonym w Casablanca.

Niezadowolenie przeciw królowi Karlosowi w Portugalii ciągle się wzmaga. Rewolucyoniści przygotowali już bomby na króla i na ministra Franco, lecz bomby wybuchły przedwcześnie i uśmierciły dwóch rewolucyonistów dnia 21. Później znów, dnia 27go odkryła policya inny skład bomb i papiery że zamierzano w dniu 28ym Sierpnia uśmiercić następcę tronu.

W Amsterdamie, w Hollandyi odbywa się kongres anarchistów, w którym przoduje żydowica Emma Goldman, osławiona i znana dobrze w Ameryce anarchistka z Rossyi. Równocześnie odbywa się w Stuttgardzie, w Niemczech Kongres Socyalistów, — a w Haadze jeszcze trwa niedołężny kongres pokojowy, który dotąd nic ważniejszego nie uchwalił.

Rzezie chrześcian, dokonywane przez żołdactwo tureckie i przez dzikich Kurdów na pograniczu persko-tureckiem jeszcze nie stłumione. Tureckie wojska napadają na terrytoryum Persyi a przytem różne dzikie plemiona rabują i mordują. Turcy zajęli już na stałe część perskiej prowincyi: Kurdystanu.

Do tej waśni wmiesza się zapewne wkrótce Anglia i Rossya i zagrabią po kawale Persyi i Turcyi. „Zkłótni dwóch korzysta trzeci''!....

Pan Castro, wojowniczy prezydent Wenezueli w Południowej Ameryce, — widząc jak państwa europejskie wzajemnie się nienawidzą i oszukują, — oświadczył w tych dniach kategorycznie, że Wenezuela żadnych „odszkodowań'' europejczykom płacić nie będzie, — ani nie zgodzi się na to by tę sprawę poddać pod obrady niedołężnego i stronniczego Kongresu Pokojowego w Haadze! Dzielny chłop!

Prócz tego Castro ogłosił że jankiesoski trust okradający w Wenezueli kopalnie asfaltu, ma zapłacić pięć milionów dolarów kary i odszkodowania za oszustwa co do owych kopalni. — Widać czuje się na siłach pan Castro.

— Telegramy Zjednoczonej Prassy datowane z Rzymu dnia 26go podają ponownie pogłoskę, jakoby Ojciec św. miał już wkrótce zamianować polskiego księdza w Chicago na biskupa Koadjutora dla dyecezyi chicagoskiej. (A, no, daj to Boże!...)

— W mieście Ascoli we Włoszech umarł dnia 24go kardynał Taliani w wieku lat 79.

W Hercogowinie zbuntowała się podobno pewna liczba austryackiego wojska w mieście Mostar i takowe zrabowała, przyczem z obu stron miało paść do 50 trupów.

Później inni żołnierze wystrzelali drugie tyle buntowników. — Miało się to stać dnia 22go.

Królowa Hollandyi Wilhelmina poniewierana przez niegodziwego swego męża, niemieckiego księcia uprosiła parlament Hollandzki, aby w konstytucyi zastrzeżono, że w przyszłości żaden niemiec nie może być królem Hollandyi. — (Zapóźno wzięto się do tego, bo silne Niemcy i tak dokażą swego. Trza było nie brać niemca za męża i raczej uczynić to co uczyniła niegdyś polska królowa Wanda.)

Granice między-rządowe w.... powietrzu!....

Nowy kłopot dla królów i rządów

Wiadomem jest każdemu, a szczególniej nam Polakom jest boleśnie i dotkliwie wiadomem, że różne rządy wszystkich cywilizowanych krajów ustanowiły między **swoimi** krajami granice wojskowe i cłowe. — Granice te ustanowione są zawsze niesprawiedliwie bo jeżeli ustnowione są dla pobierania cła od produktów jakie Bóg na użytek ludzi stworzył, — to są prostym gwałtem i obdzieraniem ubogiej ludności. Cła od towarów na granicy są rzeczą nieuczciwą i niesprawiedliwą, bo krzywdzą ubogich ludzi, zmuszonych płacić więcej za jakiś towar koniecznie potrzebny do życia.

Zaś granice „państwowe'' są także najczęściej niesprawiedliwie ustanowione, — gdyż krępują wolność mieszkańców, wolność ludzi, którym Bóg co do przenoszenia się z miejsca na miejsce żadnych granic nie zakreślił, a wymyślili je tylko ciemiężcy i chciwość rządzących. — Naprzykład: granice między rządami Rossyi, Niemiec i Austryi, — ustanowione są przez tych ciemiężców wbrew wszelkiemu uczuciu i pojęciu sprawiedliwości, — ustanowione i pociągnięte przez środek Polski, przez środek jednolitego kraju i owemi granicami pokrajali i krwawo krają ciemiężcy nasi Ojczyznę naszą, jako kaci ćwiartują żywe ciało swojej ofiary!

Są gdzieniegdzie na świecie granice naturalne między odrębnymi ludami czy narodami, — np. góry wysokie, wielkie rzeki lub morza, ale i tych granic nie rzucił Bóg między narody jako nieprzebytą przeszkodę, — lecz owszem, dał ludziom sposoby do przebywania tych granic, aby ludzie mogli udawać się jedni do drugich i żyć jako liczne dzieci jednego Ojca w niebiesiech.

Inaczej ma się rzecz z granicami rozciągniętemi przez chciwych królów i chciwe rządy. — Te granice ustanowione są na zdzierstwo i ucisk ludzkości dla brania cła, zdzierania za paszporty, lub też ze strachu, aby jeden złodziejski rząd nie wydarł kawałka ziemi drugiemu złodziejskiemu rządowi!

W tym celu grabieżcy obstawiają owe nienaturalne granice tysiącami wojska, fortecami i innemi strażami

I wystarczało im to dotąd, — lecz od czasu wynalezienia kierownych balonów, które obecnie już są znakomicie urządzone, — grabieżcy europejscy spać ze strachu nie mogą, — bo już nie obronią ich same granice na ziemi, gdy balonami w powietrzu mogą ze strzeliwem wojska jednego grabieżcy napaść łatwo żołnierzy i fortece drugiego grabieżcy! — Oto nowy kłopot dla koronowanych grabieżców i ich rządów! Jakże tu w powietrzu kreślić granice!? Ot i znalazła się granica potęgi grabieżców!

Wsprawie tej, szczególniej o ile ona dotyczy Niemiec i Francyi, pisze „Goniec Wielkopolski'' co następuje:

Próby ze sterowanym balonem, dokonane niedawno w Paryżu oraz pomyślne wyniki takichże prób ze statkiem napowietrznym w Berlinie, wywołały ożywione rozprawy w prasie świata całego Z tych prób wnoszą, że wkrótce nastąpić powinna nowa era, w której narody dzielić będą musiały między siebie powietrze, jak podzieliły ziemię.

Wzlot balonu niemieckiego wywołał olbrzymie zaciekawienie wśród ludności. Cały Berlin wyległ na ulice, śledząc z naprężoną uwagą wszystkie poruszenia statku. Balon wzniosłszy się na wysokość 500 stóp, zatoczył koło nad pałacem cesarskim, potem skierował się wzdłuż ulic „pod lipami'' i w końcu zakreślił w powietrzu kilka figur geometrycznych, porszając się z zupełną swobodą zarówno z wiatrem, jak i przeciw wiatrowi. Słychać było wyraźnie turkot poruszających się szybko śrub.

Doświadczenia te dały prasie niemieckiej powód do poruszenia wielu kwestyi, dotąd bezprzedmiotowych. — Francuskie napowietrzne statki wojenne mogą dziś zupełnie swobodnie latać nad Niemcami i robić zdjęcia fotograficzne wszystkich, niedostępnych dziś dla oka niepowołanego twierdz. I na odwrót, balony niemieckie mogą to samo robić z twierdzami francuskiemi.

Jeżeli przypuścimy, że utworzone zostaną floty wojenne statków napowietrznych, zaopatrzonych w torpedy powietrzne, — wówczas wszystkie twierdze i fortece, których budowa pochłonęła dziesiątki milionów dobytku społecznego, uważać będzie można za faktycznie nie istniejące.

Koła wojskowe bardzo są tem zaniepokojone i przebąkują o konieczności ustalenia granic napowietrznych i o podziale atmosfery między mocarstwa. Wojskowy pisarz niemiecki, pułkownik Wagner uważa za niezbędne zabronić obcym balonom dokonywania wzlotów w niemieckiej granicy atmosfertycznej nawet w czasie pokoju. Żąda on wydania prawa, ktoreby pozwalało niemieckim władzom wojskowym niszczyć ogniem działowym, albo w inny sposób statki napowietrzne, ukazujące się nad terytoryum niemieckiem. Uważa on nadto za konieczne, ażeby żegluga napowietrzna stała się monopolem państwowym, podobnie jak to ma miejsce z telegrafem, pocztą i innemi przedsięwzięciami charakteru ogólno państwowego.

Konserwatywna „Deutsche Tages Zeitung'' podnosi olbrzymią rolę, jaką statki napowietrzne odegrać mogą w powietrzu w przyszłej wojnie, zwłaszcza w wojnie między Niemcami a Anglią. Dziennik twierdzi, że niemiecka flota napowietrzna obniży do zera znaczenie morskiej floty angielskiej, stanowiącej główną potęgę Anglii Zapomina jednak, że Anglia postara się również o taką flotę napowietrzną. Dziennik domaga się, ażeby parlament niemiecki uchwalił niezwłocznie środki, potrzebne na budowę statków napowietrznych.

Doniosły wynalazek grozi więc nowemi, nieobliczalnemi ciężarami ludzkości, i tak już upadającej pod brzemieniem militaryzmu.

AMERYKA.

Śmierć dziecka z niedozoru.

Washington, Pa., 23go sierpnia. — Rajmond Lane, jednoroczny synek farmra, już kilka razy był bliskim przypadkowej śmierci, — Wczoraj wreszcie padł jej ofiarą, utonąwszy w kuble mleka. Chłopiec zaczął właśnie chodzić i wezoraj powędrował za ojcem do bliskiej mleczarni. Niespostrzeżony przez nikogo zbliżył się do garncców mleka i widocznie chcąc się napić, wpadł do jednego z nich i utonął. — Ojciec, po długiem szukaniu, ujrzał dwie nóżki z garnca sterczące — lecz za późno. — Dziecko utopiło się w mleku.

Bunt waryatów.

Plattsburg, N. Y., 23 sierpnia. — Tłum waryatów w tutejszym domu dla umysłowo chorych stoczył krwawą bójkę z dozorcami, chcąc się na wolność wydostać.

Plan ucieczki był dobrze obmyślony i ostrożnie informowano każdego waryata o napadzie, jaki mają zamiar urządzić na dozorców.

O godz. 9ej wieczorem 320 obłąkanych zamknęło się w dwóch sypialniach. Okna powybijali i pogięli kraty. Kilku tymczasem zamknęło się w kuchni i stamtąd rzucali na dozórców węglem. Po 2ch godzinach walki, naczelny dozórca widząc, że gwałtowniejsze środki są konieczne, kazał użyć broni. Na rozkaz, aby się poddali, waryaci jeszcze większą rozpoczęli bombardacyę do okien i drzwi — i wtenczas padło kilka strzałów rewolwerowych z szeregu dozorców. Jeden waryat poległ na miejscu, kilku innych niebezpiecznie ranionych. W końcu buntownicy uspokoili się.

Polak morderca.

Trumbull, Conn., 23go sierpnia. — Zazdrosny dla tego, że myślał, iż wyjdzie za mąż za innego, Łukasz Kopliński, robotnik na farmie Arona Malletta, na miejscu zastrzelił Leokadyę Mallettównę i aby zatrzeć ślad zbrodni, podpalił szopę, w której kobietę zamordował.

Mallettówna, kobieta 55 letnia, ubiegłej niedzieli pogrzebała swego ojca, jednego z najbogatszych farmerów w całej okolicy.

Kopliński ma żonę i kilkoro dzieci w New Yorku, lecz od lat 10 z nimi nie żyje. Morderca aresztowano i osadzono we więzieniu.

W strachu przed wilkami.

Duluth, Minnesota, dnia 26go sierpnia. — Reuben Wilson i John Rubinstone, zamieszkali w Duluth Heights, będąc na przechadzce tuż za miastem, napadnięci zostali przez kilka wilków, lecz na szczęście zdołali dobiedz do rozłożystego drzewa na które się schronili. — Na drzewie tem przesiedzieli trzy godziny, dopóki nie nadjechał ktoś wozem, którego wilki się ulękły i uszły do lasu. Wtedy przestraszeni dwaj mieszczanie zleźli z drzewa i wrócili do miasta.

Kardynał w niebezpieczeńtwie.

Kardynał Falconio, Delegat Apostolski, rezydujący w stołecznem mieście Washington, bawił w poniedziałek w New Yorku i tam jeden ze znajomych zabrał kardynała na przejażdżkę łodzią po odnodze morskiej. Gdy znajdowali się o kilka mil od brzegu powstał nagle silny wicher i łódka napełniała się wodą tak szybko, że zaczynała tonąć! Będący w łódce dwaj inni znajomi i kardynał musieli blizko godzinę szybko wylewać wodę z łodzi aby nie zatonęła i szczęśliwie dopłynęli do brzegu, uciekłszy ledwię z duszą na suszą.

Connellsville, Pa.

Dwaj chłopcy: 10 letni Vincent Corrigan i 8 letni brat jego Morris utonęli w poniedziałek w rzece Youghogheny podczas kąpieli.

Explozya kotła.

Do miasta Hagerstown, Maryland donoszą pod d. 26go, że niedaleko ztamtąd, w lesie, pękł w tartaku kocioł parowy i na miejscu uśmiercił czterech robotników. Ciało jednego z nich rzucone zostało siłą wybuchu o 400 stóp od tartaku.

Scranton, Pa.

W parowym młynie firmy Robbins and Spencer pękł kocioł parowy i rozwalił przednią część młyna przyczem też pokaleczonych zostało sześciu mężczyzn i jedna kobieta. Wszczęty z tego pożar zniszczył potem cały młyn i kilka sąsiednich budynków; szkody materyalne wynoszą do 125 tysięcy dolarów.

Pastor się zarżnął.

Los Angeles, California, dnia 26go. — W obecności kilkuset ludzi używających morskich kąpieli w Manhattan Beach, zarżnął się brzytwą słynny professor i pastor protestancki, Dr. E. H. Jewett, liczący 80 lat wieku. Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

Erie Pa.

Sędzia Walling wydał dnia 26go swoją urzędową opinię w sprawie miejscowego burmistrza Liegel'a, oskarżonego przez komitet obywatelski o używanie zakazanych środków podczas wiosennych wyborów, — a mianowicie: o rozdawanie napojów i cygar podczas kampanii wyborczej i o nasyłanie konstabli do budek wyborczych. Prokurator miejski George Mason wysłał już do stanowego Prokuratora podanie o odebranie urzędu burmistrzowi.

Donora, Pa.

Masteczko Donora, liczące około 10,000 mieszkańców, ma wkrótce zostać połączone tramwajami elektrycznymi z linią Pittsburg and Charleroi, Kilku kapitalistów miejscowych i z Pittsburga zamierzają zbudować tę nową linię w krótkim czasie; pociągnie się ona przez South Donora do m. Eldora.

Oil City, Pa.

W tutejszych podwórzach kolejowych zderzył się dnia 26go pociąg frachtowy z pociągiem robotniczym, którym jechało 40 robotników cudzoziemców; z tych siedmiu zostało lekko pokaleczonych. Rozgniewani robotnicy chcieli pobić maszynistę, lecz ostatecznie dali mu spokój bo się bronił z pałaszem zawzięcie.

Wheeling, W. Va.

Dnia 26go zabity został przypadkowo pod kołami pociągu robotnik August Dunskey, wracający ze stalowni Aetna Mills z Martins Ferry do domu.

Szedł on torem kolejowym i został przejechany.

Latrobe, Pa.

Zeszłotygodniowe burze i ulewy zrządziły tu wiele szkody. Mosty kolejowe zostały w paru miejscach zniszczone przez powódź, — tak że jeden pociąg na linii Westmor. i Somerset musiał z ludźmi stać całą noc w szczerem polu w nocy z soboty na niedzielę, gdyż przed nim i za nim powódź mosty zniosła.

Z Schenectady, N. Y.

Donosi nam nasz Agent, pan Grenewicz, że tamże, w fabryce American Locomotive Works uległ nieszczęsnemu wypadkowi — Jan Budka, liczący lat 30, ojciec czworga dzieci. W wypadku tym urwała mu maszyna jednę nogę a drugą połamłaa!

(**Uwaga Redakcyi:** — Jeżeli ten nieszczęśliwy należał do jakiej wspomagającej Organizacyi polskiej, to przynajmniej żona jego i dzieci otrzymają za niego jakieś wsparcie w jego chorobie lub pośmiertne w razie jego śmierci. — Polacy powinni wszędzie zapisywać się do takich polskch Unii, Zjednoczeń lub Związków, — aby w razie nieszczęścia familie ich miały jakiś poratunek, — gdyż jeśli do takowych nie należy, to potem w razie nieszczęścia biedna żona i dzieci muszą mrzeć głodem! A szczególniej Polacy Powinni do takich Stowarzyszeń należeć, bo najwięcej narażeni są na nieszczęścia, gdyż mądrzy amerykanie pchają nas w najniebezpieczniejsze miejsca do niebezpiecznych robót i nie dbają wcale, czy polakowi „forejnerowi'' maszyna głowę urwie lub połamie kości, lub czy go kamienie zagniotą w kopalni lub gazy na śmierć upieką! Tu w zachodniej Pennsylwanii powinni polacy zapisywać się do Unii św. Józefa, a w innych stronach do innych polskich Organizacyi, które tam zapewne istnieją.)

— Tenże sam kroespondent donosi także, że w tej samej fabryce znaleziono na szynach zamordowa nego stróża nocnego, irlandczyka. — ę

(Nadesłane).

Słowo na czasie.

Dowodzić komu potrzeby religii, wychodziłoby na to, co mu dowodzić, **że nie jest nierozumnem bydlęciem.** Dlatego też czytamy w księgach historyi, że **niedowiarkowie sami**, widząc wrodzone w sercu uczucie do religii, człowieka nazwali **zwierzem religijnem.** — Każdy człowiek, który się nie wyparł rozumu, ma o tem głębokie przeświadczenie, że religia tak jest potrzebną człowiekowi, jak powietrze, którem oddycha; jak światł śc co oświeca jego oczy; jak ciepło co rzeźwi skrzepłe jego członki.

Bez religii, człowiek nie może wiedzieć, jak ma żyć, iżby spełniał swoje przeznaczenie. Zbawiciel powiedział: „błogosławieni ubodzy duchem, albowiem ich jest Królestwo niebieskie". (Mat. V. 3).

Ztąd niektórzy liberali wnoszą, że tylko ubodzy, którzy chodzą w łachmanach, żyją w materyalnej nędzy, powinni być religijni, bo postęp wymaga, aby każdy bogacił rozum swój nowoczesną wiedzą.

Źle panowie rozumiecie. Zbawiciel sławiąc **ubóstwo duchowe.** nie dopomina się **ślepej wiary i nierozumnego posłuszeństwa.** Byłoby to wyparciem się rozumu i godności człowieka.

Rozumną ma być nasza służba Boża, **rozumne** posłuszeństwo. Ci, co posiadają zdrowy rozum, głęboką naukę i prawdziwą filozofię zawsze są religijni. Któż to woła, że religia jest zbyteczną?

1. **Półmędrkowie**, nadęci wiatrem pychy szatańskiej, którym się zdaje, że każdą prawdę wiary św. trzeba wprzód zapoważać przed sąd słabego rozumu ludzkiego, a jeżeli jej rozum pojąć nie może, odrzuć ją z kretesem;

2. **Sekciarze**, którzy cienie i widziadła rozbujałej fantazyi biorą za prawdę; dlatego u nich prawda się zmienia tak często, jak często ich wyobraźnia zechce;

3. **Skeptycy**, którzy zrozpaczeni, by kiedy do prawdy dojść mogli, wpadają w zwątpienie.

Słusznie zatem wyrzekł znakomity mędrzec: **„mało filozofii odwodzi od Boga, a wiele filozofii do Boga prowadzi".**

Prawdziwie mądry człowiek, który trawi dnie i noce na badaniu wielkich zagadnień świata i ludzkości, zgina kolana przed Bogiem i wykrzykuje za Apostołem: **„o głębokości bogactw, mądrości i wiadomości Bożej! Jako są nieograniczone sądy Jego, i niedościgłe drogi Jego".** (Rzym II, 33).

Tymczasem niedowarzony mędrek który zaledwie syllabizować umie, albo może jako tako czytać i pisać, wziąwszy do ręki księgę mądrości Bożej, spiera się i kłóci z Bogiem, poprawia Jego dzieła, sarka przeciw Jego wyrokom, a w końcu zapiera się Stworzyciela swego.

Tu zastosować można słowa psalmisty: **„rzekł głupi w sercu swojem: nie masz Boga."** (Ps. 13, 1). Prawdziwi mędrcy, geniusze, wielcy myśliciele wieków i narodów, byli zawsze najpokorniejszymi czcicielami Boga.

Nasi ojcowie, starzy Polacy, którzy też z pewnością głupcami nie byli — (boć ostatecznie wynalazek elektryki, telegrafu itd., to jeszcze nie cała mądrość) — służyli Bogu w duchu i prawdzie. Dom polski tak znakomity jakoteż i strzecha najuboższego kmiotka, był ustroniem pobożności, bojaźni bożej, uczciwości.

Między ludem nie było pijaństwa bo to plaga późniejszych już czasów.

Chętnie i wiernie dopełniali swych powinności; wypłacali się Bogu i ludziom z tego, z czego byli powinni; żyli świątobliwie, spokojnie też umierali, ufając że im po śmierci Bóg miłościwy będzie.

Nikt z pewnością nie zaprzeczy, że wielkimi byli: Bolesławowie, Kazimierze, Zygmunty, Sobieski, Zamojski, Czarnecki, Skarga, Kopernik, a przecież pobożnością zdobili swe życie i słodzili jego przykrości.

Pobudowali też gęsto po ziemi polskiej, wspaniałe kościoły, wielkie klasztory, posażne akademie, domy schronienia dla ubóstwa i nędzy. Dobrze im było z pobożnemi obyczajami, dobrze było całej miłej Ojczyźnie naszej.

Niech się dzisiejsi półmędrkowie, którzy dorobili się trochę grosza w Ameryce nie robią wstydu naszym przodkom, uważając religię za coś nieodpowiedniego dla siebie.

Religia, niech kto mówi co chce, to dusza ciała społecznego, a bezbożność jest grobem cnoty.

Jak smutno pomyśleć o tem, że tutaj w Ameryce powoli obojętność i niewiara wkrada się nawet do domów poczciwych niegdyś w kraju chłopków. Wstydzą się i starzy, wstydzą się i młodzi rzewnego śpiewu godzinek o Niepokalanem Poczęciu, ale nie wstydzą się krzyku, przekleństwa i złorzeczenia.

Boleje Królowa Korony Polskiej, patrząc z nieba na zniszczenia, jakie sieje niewiara i zaprzedanie się piekłu.

Powiedzcie mi, moi kochani Rodacy, czy lepiej wam bez pobożności i bojaźni bożej, bez religii?

Ten ludek nasz niegdyś poczciwy, jakośmy go zwykli nazywać, im więcej stygnie w prawdziwej pobożności, tem bardziej nawyka do pijaństwa, tem bardziej popada w dzikość i barbarzyństwo.

Rozważcie to sobie dobrze, a pojmiecie, że to ciało schorzałe, że naród taki, ludzkość taka istnieć nie mogą, albo zamienią się w trzodę, co jeno jeść i pić, zbytkować i szaleć umie.

Nie wystarczy, bracia drodzy to, że budujecie wspaniałe kościoły, trzeba nam pokochać naukę, którą słyszycie w kościele i życie wasze uporządkować według zasad wiary świętej.

(Nadesłane).

New Bedford, Mass. 24 Sierp. 1907.

Szanowna Redakcyo!

Proszę o umieszczenie w łamach swojego pisma następującej korespondencyi: Czytałem w „Kuryerze Polskim" wydawanym w Milwaukee o III Zjeździe Młodz. Polskiej w Ameryce odbytem w New Bedford, Mass. dnia 4go Sierpnia b. r. Pisze korespondent o tym Zjeździe, iż takowy rozpoczął się pięknym wstępem i okazałym obchodem po ulicach miasta. Oj, Boże zachowaj od takiego Zjazdu jakiejkolwiek organizacyi. Otwarcie tego Sejmu było to prawdziwa parodya i hańba dla całej Polonii New Bedforskiej, szkoda tylko tych kilku wybitnych osobistości, którzy jako delegaci przybyli na Zjazd, patrzeć musieli na tę szopkę i wstydem się oblewać. Korespondent Kuryera pirze, iż w obchodzie brało udział 150 uniformowanych członków z samego Zw. Młodz. Polskiej i to do tego wiele innych z towarzystw z Fall River i Tauton; a to skąd pan ich tyle nabrałeś? Przecież w całym pochodzie więcej nie było jak 90 osób, załączając i te trzy karety tak zwanych panien postępowych, a jeżeli o co idzie, to zaraz wyliczę: 25 członków 36 Oddział Zw. Młodz. Polskiej i 14 członków z Towarzystwa niezależnego z Fall River, 13 członków Towarzystwa z miasta Tauton, lecz ci tylko podstępem byli wciągnięci do udziału w pochodzie, 12 panów delegatów, w gronie ich był i major tutejszego miasta, lecz tylko dlatego że mu przedstawiono, iż w obchodzie tym weźmie udział cała Polonia New Bedforska, a dziś on wielce tego żałuje. Spoglądając na ten cały pochód serce krajało się z boleści, że to polacy i za boki trzeba się było trzymać aby nie pęknąć od śmiechu, patrząc na te wszystkie ich szopki. Na sesyach kilkakrotnie podnosił swój głos Jan Jasieński, jeden z członków 36 oddziału Zw. Mł. Polsk. w New Bedford i jeden z jego projektów podobno miał być aby religię wykluczyć ze Z. M. P. a to piękny projekt! lecz większością głosów był zagłuszony.

Gdybym nie czytał tak szumnej reklamy w „Kuryerze Polskim" to nie poruszałbym tego smrodu jakim jest 36 oddział Z. M. P., lecz że tak się chwalą zapewnie sami, — przeto zmuszony jestem chociaż w krótkości wyjaśnić w błąd wprowadzonych że tak nie jest i nie było.

A. Piórkowski.

SEZON PRZEDSTAWIEŃ TEATRALNYCH,

na wsparcie naszej polskiej Ochronki
(Ze Stanisławowa.)

Oddział pierwszy i drugi chóru św. Cecylii przy kościele św Stanisława K., da za kilka tygodni nadzwyczaj piękną operetkę „Szlachta Czynszowa" i kilka innych komedyjek. Zaś na obchód Listopadowy odegraną będzie „Bohaterka" z powstania 63 roku.

Obecnie inteligentniejsze **panny i młodziency** którzy kochają śpiew kościelny, Teatr polski piosnki, wstępują dosyć licznie do chóru św. Cecylii, ale mogą jeszcze wstąpić co najmniej **„Sto"** inteligentnych **panien**, i tyluż dzielnych **młodzieńców** ognistych serc.

Skoro dostateczna liczba nowych śpiewaczek i śpiewaków wstąpi do chóru zostanie urządzony wspaniały wieczorek połączony z tańcami.

Do-Re.

ROZMAITOŚCI.

Robotniczy sąd polubowy w Łodzi.

Na skutek terorystycznego zmuszania robotników przez agitatorów przeprowadzających strejk powszechny w dniu 1 i 2 b. m. (jako protest przeciw masowym aresztowaniom po fabrykach), zebrała się międzypartyjna komisya śledczo-sądowa dla rozważenia i zawyrokowania o wypadkach w dniu 1 i 2 b. m. w fabrykach Dobranickiego, Bulego, Kinzlera i Kajnertą, gdzie były dawane strzały przez zatrzymujących fabryki oraz o zajściach, jakie miały miejsce w fabryce Kesnberga. Komisya składa się z 4 przedstawicieli Narodowego Związku Robotniczego, 4 Chrześcijańskiej Demokracyi, 2 Socyalnej Demokracyi, 2 „Bundu“, 2 fr. umiarkowanej P. P. S., 2 fr. rewolucyjnej P. P. S., oraz superarbita. Prace komisyi trwają od kilku dni i zapewne do niedzieli będą ukończone. Opinia robotnicza w Łodzi oczekuje z niecierpliwością wyniku prac komisyi, rozumiejąc dobrze doniosłość tej próby wtłoczenia w pewną prawną formę tych zatargów, które w rozwichrzonem życiu robotniczem regulowały w ostatnich czasach browningi i sztylety.

Wesołe czasy w Łodzi

Dnia 8go Sierpnia, o godzinie 6ej wieczorem, na szosie zgierskiej w restauracyi Linakowa, siedziało przy stoliku 4 ch strażników ziemskich. Nagle do restaurrcyi weszło 3-ch młodych ludzi, którzy dobywszy rewolwerów, poczęli strzelać do nich; strażnicy również odpowiedzieli strzałami. Wówczas na pomoc napastnikom przybyło jeszcze 4-ch młodzieńców, którzy również rozpoczęli kanonadę. W tym czasie nadjechał patrol dragoński, na widok którego młodzieńcy poczęli ustępować, wreszcie rozbiegli się, unosząc z sobą ranionego towarzysza. Z pośród strażków odniósł lekką ranę Michał Górniak. Przypadkowo zraniono Juliana Langego.

— Do Łodzi przybyło bardzo wielu kupców z Cesarstwa, w celu poczynienia zakupów różnych towarów. Tak znaczne zapotrzebowanie towarów tłómaczy sie panującym w Moskwie strajkiem.

— Obywatele Bałut zwrócili się do piotrkowskiego Tow kredytowego o wydanie im pożyczek na nieruchomości. Otóż zarząd Towarzystwa kredytowego odpowiedział, że zgodzi się na to, o ile Bałuty posiadać będą straż ogniową ochotniczą.

Szulerstwo w prawosławnym klasztorze.

Jak donosi *Stoticznoje Utro* w pierwszej połowie września w petersburskim sądzie okręgowym sadzona będzie sprawa skarbnika petersburskiej szkoły duchownej Uspienskiego, oskarżonego o roztrwonienie 30,000 rubli pieniędzy skarbowych. Uspienskij oświadczył, że sumę wspomnianą przegrał w karty do mnichów Ławry Aleksandro-Newskiej, gdzie przez zimę po nocach odbywały się gry kazardowe. Jako świadkowie występują mnisi, przełożony klasztoru i oficer policyi, którzy byli uczestnikami gry.

Wesołe czasy w Rosyi.

Publicysta rosyjski T. Sollohub podaje w rosyjskiem czasopiśmie „Riecz“ następujący obrazek ze współczesnych zwyczajów i obyczajow w Rossyi:

Nauczyciel pewien, nazwiskiem Moszkin, moskal, pozbawiony posady za udział w „ruchu wolnościowym“, zjawia się u jakiejś pani, ktora go chce na nauczyciela i ofiarowuje za to 22 rb. miesięcznie. Moszki na zirytowała taka propozycya.

— Ręce w górę! — krzyknął nagle.

— Ach! — westchnęła pani i natychmiast wykonała rozkaz

Siedziała na kanapie bardzo blada — opisuje p. Sołłohub, — Drżała. Była ona tęga i silna. A on — maleńki, drobny. Rękawy jej sukni obsunęły się, ku ramionom i dwie, wyciągnięte do góry, białe gołe ręce wydawały się grubemi jak nogi akrobatki, która ćwiczy się w domu. Widocznie było, że nie wystarczy jej sił długo trzymać ręce do góry.

Napawając się jej pomieszaniem, Moszkin wyrzekł zwolna i z naciskiem:

— Tylko poruszsię! Tylko piśnij!

Podszedł do obrazu.

— Ile kosztuje?

— Dwieście dwadzieścia bez ram — drżącym głosem odpowiedziała kobieta.

Poszukał w kieszeniach, wydostał scyzoryk i rozerżnął obraz z dołu do góry i z prawa na lewo.

— Ach! krzyknęła pani.

Podszedł do główki marmurowej.

— Co kosztuje?

— Trzysta.

Odbił kluczem ucho, nos, poodbijał policzki. Pani cichutko wzdychała: „ach!“. Przyjemnie było słuchać jej ciche „ach!“. Porozrywał jeszcze kilka większych przedmiotów. Podszedł do pani i krzyknął:

— Właź pod kanapę!

Spełniła rozkaz.

— Leż spokojnie, dopóki nie przyjdę. Inaczej — huknę bombą.

Następnie Morzkin odszedł i utopił się w „zielono-złocistych wodach kanału.“

Tak się przedstawiają obyczaje współczesne w reprodukcyi belletrystów rosyjskich.

Katastrofa kolejowa w pobliżu Trzemeszna.

O straszliwem w swych skutkach wykolejeniu się osobowego pociągu, podajemy w skróceniu z „Gońca Wielkopolskiego“ z dnia 9go sierpnia co następuje:

W pobliżu Janikowa (w okolicy Trzemeszna) pod stacyą Talsee (?) wydarzyło się wczoraj straszliwe nieszczęście! — Przyczyną miało być nieporządne utrzymywanie torów kolejowych. Talsee, nowa stacya między Trzemesznem a Gnieznem, ustanowiona została specyalnie dla wygody niemieckich kolonistów, osadzonych niedawno w okolicy Janikowa przez komisyę kolonizacyjną. Pociąg był spóźniony więc pędził szybciej niż zwykle i wpadł przez mylnie ustawioną zwrotnicę na nowy tor, na którym szyny nie były całkowicie przybite. Szyny więc luźne usunęły się na boki pod naciskiem lokomotyw, których aż dwie ciągnęły ów pociąg. Naprzód przewróciła się druga lokomotywa i przewróciła pierwszą, — a w tej samej niemal chwili przewróciły się i cztery wagony osobowe, miażdżąc podróżnych! Potem wagony się zapaliły. Stało się to o 2ej w nocy. Zabitych zostało na miejscu 8 a rannych było 13, z których wnet potem zmarły dwie. Zabici zostali: hrabiowie Heinz i Helmer, bracia von Kaiserlingk z Kurlandyi, kadeci z marynarki rosyjskiej, Stołow kapitan marynarki rosyjskiej, książę Konstanty Begotow z Petersburga, żyd Julius Izaak z Berlina, rosyjski żyd Abramowicz z Kijowa i jego żona i córka. Widok straszliwie pokaleczonych i popalonych miał być okropny! — Ponieważ zaś wśród ciemnej nocy na bezludnem polu ratunek był powolny przeto niektórzy ranni musieli przyciśnięci czekać kilka godzin zanim ich wydobyto.

Strajk górników na Górnym Śląsku.

W kopalniach Laura Huta i w okolicy na Gornym Śląsku zastrajkowało w pierwszej połowie Sierpnia bardzo wielu górników, domagając się większej płacy. Strajk jednakże nie trwał długo, bo zgłosiło się do pracy wielu nieunistów tak, że dnia 11 Sierpnia strajk upadł.

Pisze o tem „Goniec Wielkopolski“ z d. 11 Sierpnia, co następuje:

Według ostatnich wiadomości nadeszłych z Zabrza, strajk górników zupełnie upadł i prawie wszyscy górnicy podjęli pod staremi warunkami pracę. Ofiarą padło 521 górników, których wydalono z powodu trzykrotnego niestawienia się do pracy bez uniewinnienia.

Od ministra handlu nadeszła odpowiedź na telegram wysłany do niego z Katowic z łona zebrania, urządzonego przez bytomski Związek, że zbada sprawę i udzieli dalszej odpowiedzi. Główny powód nieudania się strajku przypisują brakowi solidarności pomiędzy górnikami a zwłaszcza socyalistom, którzy stawiali odrębne warunki.

Spokoju nigdzie nie zakłócono. Cała armia sprowadzonych żandarmów nie miała powodu do jakiegokolwiek wkroczenia.

Sposób socyalistów na drogość mieszkań.

Z fabrycznego miasta Sosnowca donoszą: W jednym z domów podwyższono tu komorne wszystkim lokatorom, o czem ich przedtem w swoim czasie zawiadomiono. Gdy nadszedł czas płacenia komornego, lokatorzy w liczbie około trzydziestu oświadczyli iż „partya“ zabroniła im pod karą śmierci płacić wiącej, niż płacili dotąd. Wobec tej solidarności właściciel domu jest naturalnie bezradny i poszukuje obecnie partyi, która się zajmuje regulowaniem w ten sposób stosunków mieszkaniowych.

Schwytanie śmiałego rozbójnika.

Przed paru tygodniami w pow. nowomińskim, gubernii warszawskiej, grasowała szajka bandytów, wzbudzająca w mieszkańcach całego powiatu a nawet gubernii wielki postrach. Banda odznaczała się niesłychaną odwagą i zarazem okrucieństwem. Opryszki pozostawali pod rozkazami byłego złodzieja Jana Rudnickiego. Jednym z ostatnich okrucieństw zuchwałej szajki, był napad na zamożnego kolonistę we wsi Kołbiel, pow. nowomińskiego. Bandyci, pod dowództwem herszta Rudnickiego wtargnęli późną nocą do domu, zażądali od kolonisty i jego rodziny pieniędzy. Gdy wymaganiu ich natychmiast nie uczyniono zadość, — bandyci związali gospodarzy, obleli żonę kolonisty naftą i podpalili na niej ubranie. Pod wpływem strasznej męki, — gospodyni wskazała, gdzie są pieniądze ukryte. Tej samej nocy bandyci upojeni powodzeniem poszli do sąsiedniej wioski Starej Wsi, gdzie dokonali napadu na dom jakiegoś włościanina. Włościanina powieszono na drzwiach za nogi, bito kijami, kastetami, kłuto nożami itd. W tydzień potem straż ziemska wypadkowo aresztowała Rudnickiego, nie przypuszczając wcale, że ma do czynienia z głośnym bandytą, gdyż Rudnicki podczas aresztowania podał się za inną osobę. Aresztowanego osadzono w więzieniu w Mińsku Mazowieckiem. Tymczasem w Mińsku rozeszła się pogłoska, że osławionego Rudnickiego ujęto. Gdy wiadomość ta doszła do policyi powiatowej, rozpoczęto badanie Rudnickiego. Domysły potwierdziły się. Tymczasem Rudnicki, widząc, że go poznano, zaczął myśleć o ucieczce i oto pewnego dnia przepiłowawszy kratę, zbiegł z aresztu do Warszawy, gdzie wraz z żoną i dzieckiem zamieszkał w domu nr. 52 przy ul. Marszałkowskiej pod fałszywym paszportem na nazwisko Jana Goździarskiego. Naczelnik straży ziemskiej, któremu zemknął tak ważny przestępca, zaalarmował między innemi warszawski wydział śledczy. Agenci warszawscy spotkawszy na ulicy podejrzanego osobnika, podobnego z opisu do Rudnickiego, azesztowali go. Rudnicki z czelnością nazwał się Goździarskim i bez wahania poszedł do cyrkułu. Aresztowanego odesłano do więzienia przy wydziale śledczym, gdzie przyznał się do wszystkich napadów. Wczoraj przyjechał zawezwany przez policyę warszawską naczelnik straży ziemskiej powiatu nowomińskiego z kilku strażnikami, którzy zabrali Rudnickiego z sobą do Mińska Mazowieckiego. Rudnicki oddany będzie pod sąd wojenno-okręgowy. (Gaz. Codzienna).

Cwiczenia forteczne pod Poznaniem.

Ćwiczenia forteczne odbędą się w połowie września i koła wojskowe czynią w tym celu olbrzymie przygotowania. Jak w sferach wojskowych opowiadają, ćwiczenia owe będą największe w swoim rodzaju, jakich jeszcze w Niemczech nie widziano. Wilhelm II osobiście obejmie kierownictwo. Rozchodzi się o wykazanie, czy cytadela poznańska, t. zw. „Kernwerk“, uchodzić może jeszcze za fortecę podług wymagań nowoczesnych i czy zachodzi potrzeba usunięcia „Kernwerku“. Ćwiczenia odbywać się będą z zastosowaniem wszelkich techniczno-wojennych doświadczeń ostatniej wojny rosyjsko-japońskiej.

Armia nieprzyjacielska Rosyanie (!) oblęgą twierdzę poznańską która posiada w obrębie 5 kilom. forty zewnętrzne. Armia rosyj. doszła do owych fortów zewnętrznych i oblega fortecę, którą broni silna brygada artyleryi. W końcu udaje się armii rosyjskiej przerwać łańcuch fortów zewnętrznych i napiera od strony wschodniej, przerzuciwszy przez Wartę most prowizoryczny przeciwko właściwemu „Kernwerkowi“. — Armią „nieprzyjacielską“ dowodzić będzie sam Wilhelm II, komendę wojska oblężonego obejmie jenerał piechoty, komenderujący jenerał V korpusu armii Kluck.

Czas trwania ćwiczeń zależeć będzie od okoliczności. Koniec stanowić będzie wielki atak artyleryi pod kierownictwem samego cesarza od strony mostu prowizorycznego na Warcie. — Na ćwiczenia zaproszonych jest wielu przedstawicieli zagranicznych Cesarz zamieszka w pałacu komendantury i na przyjęcie jego władze czynią już teraz przygotowania. — Ponieważ w tym czasie odbywać się będzie także wystawa ogrodnicza, spodziewać się można licznego napływu gości do stolicy Przemysława. W czasie pobytu Wilhelma II w Poznaniu wygłoszone będą znowu mowy polityczne, dotychczas nie wiadomo..

Szczątki mamuta.

We wsi Czernichowcach na Podolu, około Zbaraża, w debrze, utworzonej przez spad wody, znaleziono szczątki mamuta. Naprzód znaleziono jeden kieł, sterczący w świeżo przez wodę oderwanej ścianie debry, który po kawałku rozebrali chłopi z Czernichowic i Starego Zbaraża. Później p. Kwiatkowska, właścicielka części Czernichowic, kazała kopać w tem miejscu, poczem wydobyto część szczęki i trzy zęby trzonowe. Wreszcie p. Bolesław Karszniewicz następnego dnia wykopał pozostałą część owego kła, który ma około 2 metry długości, a 15 cm. średnicy, jedno żebro, szczękę i inne części czaczki. — Prawdopodobnie muszą być w tem miejscu i dalsze części kośćca mumutowego.

— **Chcesz-li dobrze kupić** farmę, dom, lotę lub interes (business) jaki? — Jeżeli tak to przeglądaj pilnie ogłoszenia w „Wielkopolaninie“,—a z pewnością znajdziesz czego szukasz.

ZARZĄD
Ochronki Polskiej w Emsworth, Pa.
Na rok P. 1907.

Przew. ks. Jan Górzyński, prezes.
Pan Władysław Dogonka, wice-prez
Pan Jan M. Horodyski, kasyer.
Ks. Cezar Tomaszewski, sekr. fin.
Ks. Antoni Smełsz, sekr. prot.

Dyrektorzy:
Pan Michał Posłuszny,
Pan K. Żuławski,
Pan M. Starzyński.

Opiekunowie Kasy.
Ks. Jan Sutkajtys,
Ks. M. Orzechowski,
Pan A. Ratajewski,
Pan W. Pisula.

DO PANÓW SEKRETARZY Unii św. Józefa.

Uprasza się wszystkich panów Sekretarzy Grup Unii św. Józefa o nadesłanie nam wszelkich potrzebnych poprawek lub niedokładności w nazwiskach urzędników lub czasu posiedzeń, jakie się znajdują w powyższym spisie Grup..

Również upraszamy o nadsyłanie wszelkich zawiadomień przed wtorkiem każdego tygodnia.

— **Chcesz-li dobrze sprzedać** farmę, dom, lotę lub interes (business)? — Jeżeli tak — umieść ogłoszenie o tem w „Wielkopolaninie“ — a z pewnością znajdziesz na to dobrego kupca i korzystnie to sprzedasz.

Mowa ojczysta.

Kto swej mowy nie szanuje,
Własną duszę w więzy kuje,
Ten sam sobie wróg.

— **Kupujcie tylko u tych, co się ogłaszają w „Wielkopolanie“!**

Pamiętajcie o
Polskich Sierotkach
W EMSWORTH, PA.

ZIEMIE POLSKIE POD MOSKALEM.

Drożyzna węgla i nafty.

Zwykle w lecie, gdy konsumcya produktów upałowych znacznie się zmniejsza, nafta i węgiel tanieją. Tymczasem w tym roku spekulanci-handlarze sztucznie podnieśli w Królestwie cenę nafty do 34 kop. na garniec zaś cenę węgla do 1 rb 44 kop. na korzec.

Zamach i napad.

W Olsztynie (pow. częstochowski) kilku przybyłych młodzieńców dało do dwóch miejscowych strażników szereg strzałów z rewolwerów, kładąc ich trupem na miejscu; napastnicy po tym zamachu ograbili miejscowy sklep monopolowy, zabrali z niego całą kasę i kilka butelek wódki, poczem zbiegli.

Łódz.

Do domu Mantaja przy ul. Żelaznej, wtargnęło kilku bandytów, którzy grożąc rewolwerami zażądali oddania im 150 rb., otrzymanych rzekomo od kogoś przez Mantaja. Gdy M. począł im tłómaczyć, że żadnych pieniędzy nie posiada, napastnicy zarzucili sznur na szyję żonie M. i oświadczyli, że za duszą ją w jego obecności, jeżeli pieniędzy natychmiast nie wyda. Gdy nieszczęśliwy znów zaczął przekładać bandytom, że nic nie ma, wyprowadzono go na podwórze i przyłożono mu lufy rewolwerów do głowy, grożąc śmiercią. W końcu jednak, po przeszukaniu całego mieszkania, przekonawszy się, że M. rzeczywiście sumy powyższej nie posiada, zabrali 3 rb. oraz zegarek srebrny i odeszli.

Wykonanie wyroku.

Dnia 6 Sierpnia, o godz. 1 m 30 w nocy, wykonany został w Warszawie wyrok okręgowego sądu wojennego skazujący Kazimierza Białoruckiego, lat 21, na śmierć przez powieszenie. Skazaniec oskarżony był o usiłowanie zabójstwa dyrektora kolei Nadwiślańskich, inż. Proskurjakowa, do którego w r. z. miał rzucić bombę. Zamach ten spowodował śmierć inż. Gutnera i stróża Morozowa.

Białystok.

W Białymstoku wykryto mieszkanie konspiracyjne anarchistów. Znaleziono w niem broń i naboje oraz korespondencyę w języku żydowskim; aresztowano 7 osób.

Likwidacya zapasu ziemskiego.

Włościański bank ziemski rozporządza obecnie w gub. podolskiej olbrzymim obszarem ziemi (powyżej 100 tysięcy dzies.) przeznaczonej do rozparcelowania pomiędzy włościan. ⅓ całego obszaru likwiduje się teraz, likwidacya zaś i pozostałego obszaru ma być ukończona przed zimą. Obszar ten będzie podzielony pomiędzy 10 tysięcy rodzin włościańskich.

Moskiewska wolność prasy.

Generał-gubernator warszawski zakazał *Tygodnikowi Mód i Powieści* drukowania w dalszym ciągu powieści T. T. Jeża p. t. „Drugie przykazanie Boże.“

Łódź.

Na rogu ul. Piwnej i Aleksandrowskiej znaleziono trupa robotnicy Stanisławy Kurowicz z raną postrzałową. Zabitą robotnicę podejrzewali o szpiegostwo.

Zamach na „Macierz szkolą“ w Królestwie Polskiem.

Petersburg. Urzędowa „Rosia zamieściła olbrzymi artykuł przeciw Macierzy szkolnej w Królestwie Polskiem, kończąc go zapowiedzą r e p r e s y i przeciw tej instytucyi oświatowej. Artykuł „Rosyi“ uważać należy za przygotowanie opinii do nowych gwałtów represyjnych w Polsce.

Zemsta ludu i napad.

W Antonówe w powiecie humańskim krewny obywatela ziemskiego Dziewanowskiego, uczeń szkoły realnej, przez nieostrożność zabił wystrzałem ze strzelby włościankę. Włościanie miejscowi i z sąsiedniej wsi wpadli do dworu, podpalili budynki, złupili dom i podpalili go. Dziewanowski z rodziną i krewnymi umknęli. Na miejsce wypadku wyjechały władze administracyjne.

Sp. Aleksander Makowiecki.

W Warszawie zmarł po długich cierpieniach prezes dyrekcyi Tow. kredytowego miasta Warszawy, przeżywszy lat 67. Zmarły od długich lat był czynny na polu ekonomicznem. Prace jego wyszły drukiem, np. „Przyszłość naszego rolnictwa“, „Banki zaliczkowe dla rzemieślników“, „Spółki spożywcze“ wiele innych. Od roku 1872 śp; Aleksander Makowiecki wydawał „Gazetę przemysłowo-rzemieślniczą“ i odtąd nazwisko jego stało się głośne. Przed 26 laty powołano go prezem tejże instytucyi. Rip

Płock.
Napad na pocztę.

Na tak zwaną „ciężką pocztę,“ — wieziona furgonem z Nowego Dworu do Płocka, i zdająca oraz zabierająca pieniężne przesyłki na stacyach na tym trakcie położonych, dokonano napadu pod wsią Starożrebcami. Napastnicy strzelali do pocztyliona i do konwoju liczącego 10 żółnierzy. Rannych było z obu stron k i l k u lecz ostatecznie napastnicy uciekli, nic nie zyskawszy. Na wozie pocztowym znajdowało się około 75 tysięcy rubli, które pospiesznie dostawiono do Płocka.

ZIEMIE POLSKIE POD AUSTRYAKIEM.

Zapowiedź generalnego strajku.

Socyaliści galicyjscy czynią gorączkowe przygotowania do kampanii o reformę sejmowej ordynacyi wyborczej na podstawie czteroprzymiotnikowego prawa głosowania. — Komitet partyi projektuje szereg poufnych zebrań według poszczególnych zawodów, następnie masowe zgromadzenia ludowe, demonstracye, wysłanie masowej deputacyi do marszałka kraju i namiestnika, a wreszcie strajk powszechny, do którego przygotowaniem będą te zgromadzenia. Masowe demonstracye nastąpić mają w czasie obrad sejmowych. Akcyę prowadzą równorzędnie komitety „polskiej“ i ruskiej partyi socyalno-demokratycznej. Komitet ruskiej partyi rozrzucił w 10,000 egzemplarzy odezwę do ruskich chłopów.

Zabicie żołnierza.

W Stanisławowie podczas ćwiczeń wojskowych zdarzył się wypadek, który pisma galicyjskie opisują w sposób następujący:

Przy wykonywaniu obrotu kompanii w rozwiniętych szeregach, wysunął się z szeregu żołnierz Percowicz i na wezwanie kapitana, ażeby równał się z innymi, nie uczynił zadość jego wezwaniu, nie dosłyszawszy rozkazu. Wówczas kapitan Szrauber przybliżył się na koniu do żołnierza i przyłożywszy koniec szabli do jego piersi kazał mu się cofnąć celem zrównania szeregów do jednej linii. W tej chwili koń targnął się naprzód, a ostrze szabli ugrzęzło na kilka centymetrów w ciele żołnierza. — Po tem pchnięciu żołnierz upadł na ziemię; rozpięto na nim mundur, krew trysnęła z rany i w kilka minut wyzionął ducha. Prawdopodobnie przeciętą została jakaś tętnica w płucach i wskutek krwiotoku spowodowała na tychmiastową śmierć. „Gazeta Lwowska“ zapewnia, że całe zajście spowodowane zostało przez przypadek i że kapitan Schrauber, znany z humanitarnego obchodzenia się z żołnierzami, jest pełen rozpaczy z tego powodu. Pomimo to w mieście zapanowało ogromne wzburzenie z powodu tego zajścia.

Za oszustwo wyborze.

Przed trybunałem karnym w Krakowie stanął Błażej Kobiela 24letni wyrobnik z Woli, oskarżony o oszustwo wyborcze. Dnia 24 maja przybył Kobiela do mieszkania wyrobnika Klimka w Płaszowie i wziąwszy mu kartę do głosowania, wypełnił ją wbrew woli wyborcy na nazwisko Zygmunta Klemensiewicza, kandydata socyalistycznego i mimo oponowania zaniósł ją do urny wyborczej, by głosować bezprawnie, lecz został na tem przysparzaniu głosów socyaliście — przychwycony. Rozprawie przewodniczył radcą Kulikowski, oskarżał zastępca prokuratora dr. Cięglewicz. Kobielę skazano na 14 dni aresztu.

Turyśui amerekańscy w Krakowie.

Dnia 16 sierpnia przybyła do Krakowa pierwsza partya amerykańskich turystów, członków tow. turystycznego „De Potter“ w New Yorku. Wycieczka składa się z 15 osób, pochodzących z New Yorku, Milwaukee i Cincinati. — Między przybyłymi gośćmi znajduje się kilku z nazwiskami polskiemi, jak p. Jan Maciołek, p. Antoni Andrzejewski i p. Stróżyk. Turyści wybrali się w podróż w celu zwiedzenia Północnej i Środkowej Europy. Przez Londyn udali się do Nordkap, dalej zwiedzili Sztokholm, następnie okrętem przybyli do Petersburga, ztąd udali się przez Moskwę do Warszawy, a potem przyjechali do Krakowa.

Nieudane strajki rolne.

Zapowiadany przez przewódców ruskich na żniwa strajk rolny, spełzł na niczem. W całej Galicyi wschodniej strajkowało przez tydzień pięć czy sześć wsi w buczackim i jedna czy dwie wsi w przemyskiem. Organ Narodnego komitetu milczy, natomiast ostrzejszego tonu „Hromadzkyj Aołos“ ratuje sytuacyę, twierdząc, że jeśli chłopi nie chcą strajkować, mogą w inny sposób zaszkodzić „szlachcicowi“. — Mianowicie niech się wszyscy corychlej zabiorą ze wsi i idą na robotę do Prus, gdzie nietylko będą mieli znakomitą strawę do jedzenia, ale jeszcze tyle stamtąd przywiozę pieniędzy, że całą zimę żyć będą mieli z czego. A szlachcic, kiedy mu ludzie ze wsi pójdą, niech sobie jak chce łamie głowę, skąd wziąć robotnika“.

Słowa powyższe stwierdzają raz jeszcze, że strajki rolne w Galicyi Wschodniej mają charakter czysto polityczny antipolski.

Próby z balonamı.

Za przykładem Francyi i Niemiec rozpoczęto też w Austryi próby z balonami sterowanemi. W pierwszych dniach sierpnia odbyła się jedna z prób takich w Krakowie. Z Wiednia przybył wojskowy oddział aeronautyczny i umieścił się w forcie nr. 17 za Grzegórzkami, gdzie codziennie odbywa ćwiczenia. Oddział ten przywiózł z sobą trzy balony i puścił je jednocześnie. Wzlot odbył się z wewnątrz fortu, otoczonego posterunkami wojskowymi, nie dopuszczającymi ciekawych.

Balony, puszczone jeden po drugim, wzniosłu się szybko w górę i rozpoczęły ewolucye. — Ten, który wzleciał pierwszy w górę zwrócił się szybko ku północy i odbiegł daleko, za nim podążyły jego śladami dwa inne w tym samym kierunku. — Po chwili trzy statki powietrzne zatrzymały się, motory zaczęły widocznie działać w kierunku odwrotnym, gdyż balony, nie zawracając w powietrzu zaczęły się cofać ku fortowi i po chwili opuściły się w jego wnętrze.

Balony zbyt wysoko się nie wzniosły — można je było doskonale rozróżnić gołem okiem nad Wawelem a nawet dojrzeć osobę, siedzącą w łódce.

ZIEMIE POLSKIE POD PRUSAKIEM.

Dubin.

Ks. prob. Niedbał z Dubina opuścił w czwartek fortecę w Wisłoujściu, skazany za strajk szkolny. Pozostają w nim jeszcze radca Łabendziński z Tuczna, ks. prob. Hertmanowski i ks. wikary Zaremba. („Goniec Wielk.“ z 10 Sierpnia).

Smutny los polskich redaktorów.

Przed kilku dniami miał opuścić tutejsze więzienie redaktor „Lecha“ pan Jan Teska po odsiedzeniu 6 tygodniowej kaźni, tymczasem zatrzymano go na dalsze dwa tygodnie za artykuł w sprawie strajku szkolnego, którą karę sąd rzeczy potwierdził i wyrok stał się prawomocnym. P. Teska przez czas swego pobytu w więzieniu rąbał drzewo siekierą. (Goniec Wielkopolski).

Królewiec.

W rzece Pregel utopiło się 9 pionierów z 1 i 18 pułku, stojącego w Arnau. 17 żołnierzy jadących łódką uczepiło takową do parowca. Łódka się przewróciła a 9 ludzi utonęło, resztę zdołano uratować.

Wydobywanie rudy.

Wydobywanie rudy w pow. ostrowskim, odalanowskim i ostrzeszowskim wzdłuż Baryczy przybiera coraz większe rozmiary. Ruda znajduje się tuż pod samą powierzchnią. Z niektórych łąk wydobywają rudy za 1000 marek i więcej z morgi.

Wągrówiec.

Na 100 marek kary skazał sąd ławniczy gospodarza Urbanowskiego z Gruniowca za sfałszowanie mleka. U. odstawiając mleko do mleczarni, — zebrał wprzód śmietanę, o co mleczarz Baer wytoczył mu proces.

Gniezno.

Robotnika Falkowskiego, — który swego czasu rozbił w kościele św. Wawrzyńca skarbonkę i zabrał z niej 64 fen., skazał sąd na 6 miesięcy więzienia.

Witkowo.

Komisya kolonizacyjna zamierza wykupić gospodarstwa w Szemborowie pod Witkowem. W tym celu zrobiła już wielu gospodarzom oferty, lecz dzielni dali „najserdeczniejszym“ pożądną odprawę, donosząc im, iż chcieliby odkupić grunta sąsiednie od kolonizacyi.

Otrzymawszy taką odprawę będzie się komisya starała wykupić ziemię szemborowską za pomocą podsunięcia osób o polskich nazwiskach, których niestety łatwo znajdzie za sowitą opłatą.

Niech się przeto gospodarze w Szemborowie mają na baczności i nie wyzbywają się tak cennego skarbu, — jakim jest ziemia. (Goniec W.)

Wypieranie robotnika polskiego.

Na dworcu kolejowym w Raciborzu wywiesiła gen. komisya ciekawy plakat, wzywający ewangelickich robotników żeby się osiedlali na parcelach koło Żabikowa pod Poznaniem. — Każdy z nich potrzebuje mieć około 500 marek na zaliczkę, a dostanie kilka mórg z zabudowaniem i resztę ceny może spłacać ratami przez 60 lat. — Być może, że i na innych dworcach wywieszono takie plakaty. Niechaj więc gospodarze, którzy lekkomyślnie ziemię sprzedają, rozważą sobie, że przykłada rękę nie tylko do germanizacyi, ale także do zlutrzenia polskich okolic.

Usiłowane samójstwo.

Podejrzany o zamordowanie żony swej gospodarz Szczepaniak, usiłował odebrać sobie życie w celi więziennej.

Poznań.

Koniec strajku ślusarzy.

Organizacye pracodawców jak i pracujących zgodziły się na nadzwyczajnych zebraniach na warunki przyjęte przez wydelegowaną komisyę na sądzie procederowym. Pracujący powrócili już do pracy.

Skoki.

Ukończenie toru kolei żelaznej z Szubina na Wągrowiec, Skoki, doznaje opóźnienia, ponieważ znaczna liczba właścicieli ziemi żąda wysokich cen. Skutkiem tego ziemię będą taksowane i urzędowo wywłaszczane.

Krotoszyn.

Mają tu być wybudowane wkrótce nowe koszary; koszta budowy obliczono na 100,000 marek, mają tam powstać i inne budynki wojskowe, budować ma je miasto. Nowe łazienki, których urzędzenie kosztowało 33 tysiące i rzezalnia, na której budowę wydano 300 tysięcy m. będą wkrótce wykończone.

Nakło.

Pewien tutejszy golarz, Polak jest tak wielkim „patryotą pruskim“, iż zakazuje swemu personałowi mówić po polsku

— Trojęta powiła żona mistrza piekarskiego p. Stanisława Balcerzaka.

HUMOR.

Płyny ciała w starożytnych czasach były zwane humorem i myślano, że usposobienie umysłu było zależnem od tego. — Przyjmując pod uwagę wszystkie fakta, my sami przychodzimy do przekonania, że czysta, bogata krew jest niezbędną dla dobrego humoru i że zła krew powoduje zły humor. Czysta krew polega na dokładnem trawieniu. Człowiek, którego trawienie jest dobre, zawsze czuje się dobrze. Powinniście pamiętać, że Trinera Amerykański Elixir Gorzkiego Wina jest jedynem lekarstwem, które utrzymuje trawienie w należytym porządku i czyści wszystką krew. Jak tylko poczujesz, że tracisz dobry humor, twoje trawienie musi być uregulowane. Użyj zaraz Trinera Amerykański Elixir Gorzkiego Wina, a będziesz zdziwiony szybką zmianą. Używaj go na wszystkie cierpienia żołądka. Wszystkie apteki. Jos. Triner, 799 S. Ashland Ave. Chicago, Ill.

Szybka pomoc.

Upały sprowadzają rozmaite wewnętrzne słabości jako to cholerę morbus, biegunkę, krwawą begunkę i zapalenie stolca u dorosłych a cholerynę u niemowląt, szczególniej jeśli te są w okresie ząbkowania. Szybka pomoc może być osięgniętą przez zażycie Severy Lekarstwa na cholerę i biegunkę. Usuwa ono ból, uśmierza spazmy i przywraca stolec do normalnego stanu. U aptekarzy i handlarzy. Cena 25c i 50 c. W. F. Severa Co., Cedar Rapids, Ia.

WIELKOPOLANIN

PUBLISHED EVERY THURSDAY BY THE
POLISH PRINTING AND PUBLISHING CO.

Rev. C. TOMASZEWSKI, President & Treasurer.
L. MACHNIKOWSKI, Managing Editor.
56—22nd St., Pittsburg, Pa.
C. D. & P. T. Telephone, 2263 Grant.
P. & A. Telephone, 2206 Main.

„WIELKOPOLANIN"
Tygodnik poświęcony sprawom Polsko-Katolickiego ludu w Północnej Ameryce
WYCHODZI W KAŻDY CZWARTEK.

Wszelkie korespondencye adresować należy:
„WIELKOPOLANIN"
56—22nd Street, Pittsburg, Pa.

Wszelkie przesyłki pieniężne adresować:
POLISH PRINTING AND PUBLISHING CO.,
56—22nd Street, Pittsburg Pa.

PRENUMERATA:
Rocznie w Stanach Zjednoczonych.....$1.50
Po za obrębem Stanów Zjednoczonych..$2.00
Pojedynczy numer.............................5 c

ENTERED AT THE PITTSBURG POST OFFICE AS SECOND CLASS MAIL MATTER.

Uwagi.

Monsygnior Paukszto, ogłaszający się tylokrotnie jako Delegat od Polaków do Rzymu, powrócił już do Ameryki w minionym tygodniu. — Może Monsygnior raczy wyjaśnić liczne sprzeczne pogłoski, jakie puszczał sam o sobie i jakie o nim puszczano?... Może by tak „Polonia w Cleveland" zechciała wziąźć się do pewnych wyjaśnień także? Co?....

* * *

I znowu nową pogłoskę „z czystego źródła" o mianowaniu polskiego Koadjutora w Chicago, podają telegramy w angielskich gazetach. Quousque tandem?

* * *

Otrzymaliśmy w tych dniach po bardzo długiej przerwie No. 8-my „Rodziny" miesięcznik z La Sale, Illinois. — Przedstawia się bardzo dobrze, tylko brak nazwiska Wydawcy i Redaktora, — więc nie wiemy z kim mamy.... przyjemność? — Niektóre ryciny dobre, lecz na stronnicy 229 fotografia nietęga a pozy na niej prawdziwie zakazane! — Również tytuły dane tamże ks. Skulikowi, ustawione są w sposób błędny i komiczny. Nie pisze się tak jak w „Rodzinie": Monsynior Przew. ks. B. Skulik, — tylko powinno się pisać: Przewiel. ks. Monsynior B. Skulik. — Przytem dziwno nam, zkąd ostatnimi czasy zaczęto tak szafować tytułem Przewielebny?... To się powtarza za często i za gęsto. Too much familiarity breeds contempt.

* * *

„Nowinom Milwauckim" odpowiemy krótko, że gdy z polemiki zeszły na prostą denuncyacyę i na podszczuwanie jednego tutejszego tygodnika na drugi, polemika z „Nowinami" jest niemożliwą, Dowody, czarne na białem mamy. —

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

Panu S. K. South Side: — Korespondencyi zamieścić nie możemy, bo by to było wtrącaniem się gazety w osobiste sprawy Towarzystwa Krakusów. — Gazeta może i powinna nawoływać do tego, aby na urzędy wybierano najlepszych i zdolnych ludzi, — ale nie możemy na pańskie ani na niczyje żądanie podawać Towarzystwu tego albo owego człowieka na urzędnika. — Według pańskiego zdania to pan Bł...... jest na to najzdolniejszy, i my temu wierzymy, ale nie możemy go narzucać Towarzystwu jako najlepszego kandydata, bo to by było wtrącaniem się w wewnętrzną politykę Towarzystwa, — za co moglibyśmy słusznie oberwać co z reszty, bo Krakusy nie dadzą ze siebie żartować! — Gdyby tak pan ową swoją korespondencyę przeczytał na Zgromadzeniu (mityngu) wyborczem Krakusów, to z pewnością Pana by usłuchali i pana Bł... obrali, — ale gazeta nie może się do tego wtrącać. — Korespondencyę możemy zwrócić i może się ona Panu przyda na Wyborach.

..**Pannie X. w miejscu**: — Pyta nas Panna, czy Panna może sama uczęszczać na Pikniki do boru i bawić się tam z kawalerami do północy?... — Otóż odpowiadamy że porządna i szanująca się panienka nigdy sama bez Rodziców na piknik ani na bale nie jeździ i do północy tam nie wysiaduje. — Jestto bardzo niebezpiecznie i można łatwo wykręcić nóżkę albo nabyć choroby, — jeżeli nie natychmiastowej, to takiej,— która wybucha choćby w trzy ćwierci roku potem, jak jaki wrzód zjadliwy. — Nie! Niech pan na sama na pikniki nie jeździ!

— **Czytelnicce N. N.** z Punxsutawney: — Przy stole u porządnych ludzi niech panna nożem sobie jedzenia nie podaje; na to jest łyżka lub widelec, a nóż jest tylko do krajania i do pomocy widelcowi — Zresztą mogła by sobie Panna urżnąć język, — to czem by potem gadała? — A wiadomo że kobietka lubi gadać; więc ostrożnie z nożem! — Druga rada: Niech Panna czemprędzej wyprowadza się z Punxsutawney, z miasta, co się tak brzydko nazywa; nazwisko to odstraszy każdego polskiego kawalera tak że Panna zostanie Stąra Panną.

Nowy Lekarz Polski.

Dowiadujemy się z przyjemnością, że w naszej dzielnicy osiedlił się w tych dniach nowy lekarz polski Dr. Tadeusz A. Starzyński i to pod No. 2705 Penn Avenue. Bardzo to wesoła nowina, bo w tych dzielnicach czuć się bardzo dawał brak więcej polskich lekarzy. — Teraz więc mamy w tych stronach: Dr. Sadowskiego i dra Starzyńskiego.

(Nadesłane.)

ROZMOWA

pewnego Ks. proboszcza z kilku parafianami.

(Ciąg dalszy.)

Bartłomiej: Proszę Jegomości, na naukach słyszałem, że kto ma krzywdę ludzką na sumieniu, musi ją oddać. — Ależ niepodobna czasem aby człowiek wynagrodził wszystkie krzywdy jakich się dopuścił, więc po cóż chodzić do spowiedzi? —

Proboszcz: — Mój Bartłomieju, to prawda, że krzywdę trzeba wynagrodzić, bo mówi Paweł św: „**ani złodzieje, ani łakomcy, ani łupieżcy nie posiądą Królestwa niebieskiego.**" (I. Kor. 6. 10). A św. Augustyn powiada: „**dopóki się kto cudzym cieszy wziątkiem, ten dopóty nie będzie nie winiątkiem.**" — A więc zawczasu trzeba naprawiać krzywdy jeżeli możesz i o ile możesz. — Pan Bóg jako nasz dobry Ojciec, nie wymaga rzeczy niepodobnych; oddaj co możesz, a jeżeli wszystkiego nie będziesz mógł oddać, aleś miał **szczerą chęć** oddania, spełniłeś twoją powinność. —

Aby zaś oddać krzywdę o tyle o ile człowiek może, trzeba robić różne oszczędności, ograniczyć się na wydatkach tylko koniecznych, żeby takim sposobem uzbierać restytucyę. —

Kto zaś **nic swego nie ma** ale z **cudzej zbogacił się własności,** taki jest zobowiązany **wszystko oddać co ma,** chociażby przez to miał przyjść do żebraniny. —

Magdalena: — Proszę Ks. Proboszcza, ja chowam w sercu mojem urazę, i nie mogę i nie chcę sąsiadce przebaczyć, a jeżeli pójdę do spowiedzi, to mi spowiednik **nakaże** to uczynić, albo odmówi rozgrzeszenia. —

Proboszcz: — Moja Magdaleno! Chrystus Pan powiada: Jaką miarką mierzycie, taką i wam odmierzone będzie. Jakto? więc Bóg tobie chce przebaczyć obrazę daleko cięższą od tej na jaką się użalasz, a tybyś jej nie chciała darować? —

Bez darowania urazy nie ma dla ciebie drogi do nieba, a tamy do piekła. —

Więc koniecznie urazę tę musisz darować. —

Ale niech cię Bóg zachowa, abyś miała urazę tę zataić na spowiedzi; jeżeli masz intencyę zataić, byleby dostać rozgrzeszenie, to rozumie się że tysiąckroć lepiej dla ciebie nie pójść do spowiedzi, bo znieważając sakrament święty, możebyś w końcu tak samo zginęła jak mściwy Saprycy. —

Jednakże, chociaż niby ci się zdaje, że nie możesz przebaczyć sąsiadce, idź do spowiedzi, **ale powiedz o tem Spowiednikowi,** a on ci da odpowiednie rady i wskazówki i nawet może cię przekona i nawróci. — Zemsta i gniew to straszna choroba duszy, więc trzeba iść po lekarstwo do Lekarza, a tym jest Spowiednik.

Jakób: — Proszę Ojca Duchownego, być może że się mylę, ale ja myślę, że jak człowiek ma na sumieniu grzech, a wstydzi się go wyznać, to niepotrzebuje powiedzieć go Spowiednikowi, ale może poczekać aż mu się nadarzy sposobność iść do obcego, albo w ostateczności może go wyznać w godzinę śmierci? —

Proboszcz: — Mój Jakóbie! grubo się mylisz, kiedy tak myślisz. Albo **wszystkie grzechy wyznać,** albo **dać spokój spowiedzi.** — Powiadasz, że w godzinę śmierci ten grzech możesz wyznać. — A któż cię zapewnił, że będziesz miał czas na to? możesz umrzeć nagle, uderzony paraliżem albo apopleksyą — może cię zabić kolej, tramwaj, albo cię spotka nieszczęście we fabryce. — Czyż mało takich wypadków? Niejeden grzesznik odkładał spowiedź swoją aż do śmierci, a tu jednego poranku znaleziono go w łóżku **nieżywego!** —

A chociażby cię nie spotkała nagła śmierć, możesz w chorobie dostać gorączki, która cię pozbawi przytomności umysłu a wtedy spowiadać się niepodobna, —

Dalej, chociażbyś i miał czas i siłę w godzinię śmierci do wyspowiadania się z grzechów zatajonych czy masz rozum, tracić tyle zasług za wszystkie dobre czyny, przepędzając życie swoje w świętokradztwach? — Chcesz więc całe życie przepędzać w zawieszeniu nad piekłem, w które możesz zostać pogrążony każdej chwili? —

Zofia: — Proszę Ks Proboszcza ja bym chodziła do Spowiedzi częściej, ale nie mam czasu. —

Proboszcz: — A na co to swój czas obracasz? pewno na załatwienie interesów? ależ moja Zofio! jakiż **interes** może być ważniejszym **od zbawienia duszy?** Cóż może być pilniejszego nad troskliwość, w celu uniknienia potępienia wiecznego, które może nastąpić w każdej chwili, a wysłużenia sobie nieba? Gdyby w tej chwili nadarzyła ci się sposobność nabycia wielkiej korzyści materyalnej, n. p. sposobność nabycia wielkiego spadku, czybyś w takim razie, pozostając przy zwykłych zatrudnieniach swoich, powiedziała obojętnie: dajcie mi spokój, ja nie mam czasu starać się o ten majątek? — Z pewnością byś czas znalazła. A przecież Zbawiciel powiada: „cóż pomoże człowiekowi, chociażby cały świat pozyskał, jeżeli duszę swoją zatraci"? —

Nie masz **teraz** czasu, nie miałaś go dawniej i w przyszłości nie będziesz miała, bo interes goni za interesem; załatwisz jeden, napotkasz dwa lub trzy nowe i tak ciągle bez końca! — Pamiętaj, że **istotnie przyjdzie ten dzień,** kiedy będziesz pragnęła jednej chwili dla pomyślenia o interesie zbawienia duszy, ale może będzie wtedy zapóżno bo będzie to w strasznej wieczności, gdzie rzeczywiście już nie ma czasu!! **Nie masz czasu spowiadać się!** a ileż to chwil marnujesz na próżnych pogadankach, na grach, na odwiedzinach, a może nawet na grzesznych rzeczach? czyż do spowiedzi potrzeba całych dni lub tygodni? — Moja Zofio, lepiej tak powiedz: **mam dosyć czasu,** bylebym zechciała tak postąpić i żyć jak mi nakazuje **Bóg, wiara i moje sumienie.** —

Magdalena: — Ja nic złego nie robię, więc i spowiadać się nie potrzebuję. —

Proboszcz: — Oho! tu istotnie trzeba ziemi powinszować takiego zjawiska! —

Czy mówisz to na żart, czy naprawdę? — Jeżeli mowisz naprawdę, to jesteś **kłamcą,** i godna wszelkiego politowania, bo przecież pismo św. powiada, że sprawiedliwy siedm razy upada, a cóż dopiero mówić o nas grzesznych? — my chyba siedm tysięcy razy upadamy! — Pamiętaj moja Magdaleno, że **nie przyznawać się do winy,** jest daleko gorzej, **aniżeli grzeszyć.** Nie doznawać w sumieniu ani zgryzót po grzechu, ani uczuć pociechy po dobrym czynie, jest to znak na wskroś zepsutego serca. —

Do takiego zepsucia dochodzą właśnie **tacy, którzy złe mięszają z dobrem, występek z cnotą, skłonności dobre z niecnemi, prawo nakazujące z zakazującem.** —

Okropny to stan, a w takim właśnie znajduje się wiele dusz w dzisiejszych czasach zepsucia. —

Złe drzewo rodzi złe owoce, a im gorsze drzewo, tem gorszy i owoc: dzieci złych rodziców stawają się gorszemi i tak idzie stopniowo coraz niżej. —

Okropna przyszłość społeczeństwa ludzkiego, jeżeli mimo tylu złości nie czuje potrzeby spowiedzi i zasad Ewangielii świętej. —

Pamiętaj zatem, moja Magdaleno żeś grzesznicą i postanów sobie szczerze, że odtąd jaknajczęściej spowiadać się będziesz. —

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kolegium św. Ducha w Pittsburgu:

Jednym z niedostatkow, dającym się uczuć Polonii amerykańskiej jest niezawodny brak wyższej i szerszej klasy inteligentnej. Że tutejsza Polska nie stoi religijnie na niższej równi od innonarodowców, bogdaj nikt nie zaprzeczy. Liczne nasze parafie i przepełnione kościoły świadczą o tem jak najwymowniej. Umysłowo jednak, intelektualnie, czy stoimy, jako ogół, na równym stopniu oświaty i kultury z naszymi współobywatelami? Rzeczą to jasną, faktem nie wymagającym na dowód żadnych statystyk, że liczba Polaków, zajmujących wybitniejsze stanowiska w sferach duchownych, urzędowych, finansowych, a nawet cywilnych Stanów Zjedn. jest wyraźnie ograniczoną. A skutki? — Czemu je tu wymieniać? Spotykamy je ustawicznie i na każdym kroku: w życiu prywątnem i publicznem, w domu i w kościele, w sądzie i w rządzie, w naszych wyobrażeniach i publikacyach, nawet w samej mowie naszej.

Prawda, że liczba głębszych polskich źródeł nauki i oświaty jest bardzo małą; — niemniej też prawdą jest, że niejednym rodzicom, dobrze swe zadanie pojmującym, rodzicom szczerze przekonanym, że po bogobojnem wychowaniu nie ma cenniejszego daru, jakimby dzieci uposażyć mogli, nad wyższe ukształcenie— wszelką sposobność pomyślnej, nie mówię już świetnej, w życiu karyery, zbyt ograniczony dochód chęciom swem zadosyć-uczynić nie dozwala. Tyle na nasze usprawiedliwienie.

Ale czy każdy rodzic, który włożył na barki syna nieodbitą konieczność ciężkiej i skąpo wynagrodzonej pracy fizycznej, może wyznać z ręką na sercu, że nie jego w tem wina, że mu miesięcznie dziesięciu, piętnastu dolarów na wykształcenie syna nie stawało? Nie trafiająż się matki i ojcowie, którzy, nie pomnąc, że powołanie ich dziecka pochodzące od samego Stwórcy, nie podlega żadnym prawom samowolnej zmiany z ich strony, wpychają syna w stan lub zawód, do którego nie czuje ani zamiłowania ani chęci, ani nawet patrzebnej zdatności? — Karmią się nadzieją, że z chęcią i talentem sam się kiedyś stanowiska dobije. Przyznać trzeba, że się ich spodziewania czasami spełniają; — (dałby Bóg, aby się spełniały częściej!) ale postępowania rodziców, co przyszłość dziecka na tak niepewnym gruncie stawiają, poeta oczywiście nie chwali, kiedy pisze:

„Młodość nasza jest rzeźbiarką,
Co wykuwa żywot cały:
Sama choć przeminie szparko,
Cios jej dłuta wieczno-trwały".

I słusznie: najczęstszym bowiem wynikiem niewłaściwego powołania są zakopane talenta, ogromne straty moralne i materyalne dla społeczeństwa głębokie z losu niezadowolenie, żal, zniechęcenie do pracy, zaniedbywanie obowiązków, niepowodzenie....

Dopókąd istniejące ogniska narodowej oświaty i nauki nie są zapełnione, dotąd narzekania ogółu na małą liczbę naukowych polskich zakładów, nie są całkiem usprawiedliwione. A nie smutnąż to rzeczą że 50.000 ludność polska w Pittsburgu i okolicy posiada zaledwie 60ciu studentów uczęszczających do szkół wyższych? A przecież najlepsza sposobność gruntownego wykształcenia leży nam pod ręką!

Kolegium św. Ducha jest jednym z niewielu wyższych zakładów naukowych Stanów Zjedn., w których mowę naszą ojczystą uprawiają na równi z innemi językami europejskimi. Zarząd popularnej tej instytucyi nie kładzie lżejszego nacisku na kurs polski niż na niemiecki lub francuski. Widząc swe zdolności od fakultetu popierane, młodzież nasza w tem kolegium zawiązała się w silne i zdrowe „Towarzystwo Filaretów, mające na celu gorliwą naukę mowy, historyi i literatury ojczystej.

W sierpniu 1905 r. przedstawili Filareci na deskach sceny miejskiej „Mazepę, a w czerwcu br. „Jaskinię Potępieńca". Z dochodu przeznaczono 100 dolarów na Ochronkę polską, a za resztę urządzono dla użytku uczniów bibliotekę, składającą się z kilkuset dzieł wzorowych naszych pisarzy.

Polscy studenci rozdzieleni są na dwie lub trzy klasy. W pierwszej której obecnym profesorem jest Wiel. O. Sonnefeld, udzielają się lekcye literatury, stylistyki i wymowy. Przedmiotami wykładowymi w klasach niższych są głównie gramatyka, historya i kompozycya.

Wydziałów angielskich jest pięć: gramatyki (dla najmłodszych chłopców), klasyczny (dla młodzieży starszej), retoryki i filozofii, inżynieryi cywilnej oraz nadzwyczaj praktyczny kurs buchalterstwa.

Nauki rozpoczną się w środę dn. 4go września, egzamina zaś wstępne dla nowych studentów w poprzedzający poniedziałek i wtorek do południa.

Należy się spodziewać, że rodzice którym szczęśliwa przyszłość syna leży na sercu, potrafią z nastręczającej się sposobności skorzystać i obdarzą go, jeśli na to stosunki pozwolą, polsko-angielskiem, szczerze katolickiem wykształceniem.

S. Kolipiński, filaret.

Kolegium Apostolskie św. Ducha.

Kolegium to otworzone zostało w Cornwells niedaleko Philadelphii, za pozwoleniem Najprzew. ks. Arcybiskupa celem kształcenia kandydatów do życia Misyonarskiego i Apostolskiego.

Kandydat ma być w wieku lat od 14 do 18 i musi dać świadectwo, że pochodzi z uczciwych rodziców, że jest zdrów, że jest dobrego i pobożnego prowadzenia się i że szczerze pragnie zostać Kapłanem-Misyonarzem.

Na dowód powyższych twierdzeń powinien przedstawić Przełożonemu metrykę chrztu, świadectwo zdrowia od lekarza i świadectwo dobrego zachowania się od swego proboszcza lub od Przewodnika Duchownego, a także od nauczycieli i od pracodawcy, jeżeli u kogo pracował.

Wstępujący musi mieć swoje własne ubranie i fundusze na podróż i codzienne wydatki. Przytem rodzice lub opiekunowie jego powinni stosownie do możności łożyć na jego wychowanie, chociaż częściowo, stosownie do umowy z Przełożonym.

Po trzech latach nauki w tem Apostolskiem Kollegium, tacy kandydaci, którzy czują prawdziwe powołanie do stanu kapłańskiego, będą przyjęci na kurs scholastyczny Zakonu św. Ducha. Inni zaś, którzy nie czują powołania, będą pokierowani do stosownych zajęć lub studyów.

Studentom tego kollegium wolno korespondować z rodzicami i znajomymi, a wakacye mogą spędzać w domu rodziców.

Kurs nauk w tem kollegium jest według najwyższej miary co do wiedzy potrzebnej studentom; sposób prowadzenia uczniów jest poważny i religijny oraz przyjacielski, tak że uczniowie czują się jak w domu.

Okolica i położenie kollegium są piękne i zdrowe, a przytem obszerne, gdyż grunta kollegium obejmują przeszło 40 akrów leśnego gruntu. Dojechać tam łatwo można koleją Pennsylvańską, linią między New Yorkiem a Philadelphią, albo też karą Philadelphia Trenton, przechodzącą tuż przy bramach kollegium.

Rok szkolny zaczyna się w przyszły wtorek września, a kończy się w dzień św. Jana Chrzciciela w czerwcu. Krótsze wakacye dajemy na Gwiazdkę i na Wielkanoc.

Po szczegóły zgłaszać się do:
Rev. FATHER SUPERIOR
Holy Ghost Apostolic College
Cornwells, Maud, Pa.

KORESPONDENCYE

Meyersville, Tex.

Agent nasz w Yorktown, Texas, donosi nam w liście z 19go Sierpnia, że w osadzie Meyersville Texas, w parafii śgo Józefa, zmarł w tych dniach bardzo szanowany obywatel i wielki dodrodziej tamtego kościoła; Karol Scheffler, polak oddawna tam zamieszkały.

Wieczny odpoczynek racz mu dać Panie!

Bridgeport, Conn.

Z Bridgeport, Connecticut otrzymaliśmy w minionym tygodniu list, ale bez podpisu, w którym niepodpisany Korespondent donosi nam co następuje:

„Poświęcenie kamienia węgielnego pod nowy kościół polski, rzymsko-katolicki, pod wezwaniem śgo Michała Archanioła, odbędzie się duia 2go Września 1607, o godzinie 11ej rano. Aktu poświęcenia dokona Najprzewielebniejszy ksiądz biskup M. Tierney, z Hartford, Cónn., a kazanie okolicznościowe wygłosi ksiądz Ludwik Muszyński, proboszcz parafii św. Izydora z Riverhead L. I. — N. Y."

(Niewłaściwie postąpił ten kto mam ów list przysłał. że listu nie podpisał. Koreponden cye o takich faktach powinny być zawsze podpisane a jeszcze lepiej gdy są takie rzeczy ogłaszane przez samego proboszcza danej parafii. Radzi ogłaszamy takie rzeczy, ale chcemy mieć pewność co do autentyczności piszącego. —

Redakcya.

New Britain, Conn.

Z New Britain otrzymaliśmy następujące zawiadomienie

Wielka fantowa Loterya [Fair] odbędzie się na dochód wszystkich polskich Katolickich Towarzystw, należących do polskiej parafii Najsł. Serca Jezusowego w New Britain, Conn. na sali parafialnej przy ulicy Orange, dnia 31 Sierpnia i w dni: 2, 3 i 4go Września. — Dziewięć tysięcy [9,000] rozmaitych rzeczy do wygrania a każdy tykiet coś wygra. — Będzie tam najlepsza muzyka z tego miasta. Spodziewamy się, że Szan. Publiczność raczy przybyć jaknajnajliczniej a zabawimy się prawdz.wie po staropolsku! Z bratniem pozdrowieniem

M. Swoboda.

Do obywateli w mieście Pittsburgu i okolicy.

Każdy Polak i obywatel Stanów Zjednoczonych chcący aby jego głos był ważny w przyszłej jesiennej i wiosennej elekcyi, powinien się absolutnie dać zaregistrować, gdyż inaczej nie będzie mógł dać głosu a które nam są tak niezbędnie potrzebne.

Zauważyliśmy w zeszłorocznej registracyi iż tak mała liczba obywateli (przeważnie w polskich dzielnicach) dała się registrować, że aż powstydzić się trzeba było przed Amerykanami.

W niektórych czysto polskich dystryktach (obwodach) gdzie dawniej mieliśmy przeszło 400 głosów a przy zeszłorocznej registracyi mieliśmy zaledwo 100, czemu? — nie umiemy sobie tego wytłómaczyć.

Spodziewamy się, że przy obecnej registracyi będzie lepiej i posuniemy się do wyższych cyfr.

Każdy obywatel, który dał się registrować w zeszłym roku w jednym i tym samem miejscu, nie będzie więcej zmuszanym okazywać papierów obywatelskich, tylko w razie, jeżeli się przeprowadził z jednego Dystryktu lub Wardy, do drugiej.

Registracya odbywać się będzie 5go i 17go Września, — 5go Października 1907 r. Potem 18go Stycznia i 11go Kwietnia 1908 r.

A. K. jeden z Registratorów.

PŁAĆCIE PRENUMERATĘ.

Szanownych Abonentów (odbiorców) Wielkopolanina upraszamy, aby jaknajprędzej zapłacili prenumeratę (przedpłatę) za Wielkopolanina. Gazety ani darmo, ani na kredyt (na borg) wysyłać nikomu nie możemy, a to dla dwóch powodów ,a mianowicie dla tego ,że pocztowe prawa Stanów Zjednoczonych na, to nie pozwalają, a po drugie — jak tu darmo lub na kredyt gazetkę wysyłać, gdy wydawanie gazety kosztuje grube pieniądze, które Wydawnictwo musi płacić regularnie i z góry! Trzeba płacić regularnie z góry! Trzeba płacić regularnie papier, druk, światło i wszelkie materyały, a przytem i ci, co w wydawnictwie gazety pracują, nie samem słowem żyją, lecz także i chleb mieć muszą — na co wszystko Wydawnictwu pieniądze są potrzebne. Dla tego prosimy uprzejmie, aby Szanowni Abonenci regularnie za gazetę płacili.

Administracya
„Wielkopolanina".

DO PANÓW SEKRETARZY Unii św. Józefa.

Uprasza się wszystkich panów Sekretarzy Grup Unii św. Józefa o nadesłanie nam wszelkich potrzebnych poprawek lub niedokładności w nazwiskach urzędników lub czasu posiedzeń, jakie się znajdują w powyższym spisie Grup..

Również upraszamy o nadsyłanie wszelkich zawiadomień przed wtorkiem każdego tygodnia.

Zawiadomienia.

ZARZĄD UNII ŚW. JÓZEFA:

Wiel. Ks. Proboszcz
Cezar Tomaszewski, kapelan.
Jan Maron, Prezydent.
Paweł Szałkowski, Wice-prez.
Wł. Szelong, Sekr. Protok.
Andrzej Kaźmierski, Sekr. Fin.
Leopold Buchholz, Kasyer.
Józef Grabowski,
Ant. Ratajewski,
Wł. Mielcuszny,
Opiekunowie Kasy.
A. Szramowski, Marszałek.

Wszelkie korespondencye, dotyczące Unii św. Józefa, adresować należy na ręce sekretarza:

Wł. SZELONG,
2908 Ridge st., 13 ward,
Pittsburg, Pa.

Wszelkie listy w sprawach finansowych Unii należy adresować do:

Andrzej KAŹMIERSKI,
335 Hancock st., 13 ward
Pittsburg, Pa.

Posiedzenia Zarządu Unii św. Józefa odbywają się w pierwszą Niedzielę każdego Miesiąca.

Mężczyźni wstępujący do Unii św. Józefa mogą podług swej woli dać się ubezpieczyć na $750,00, **$500,00** lub też **$250,00.**

Niewiasty tak samo mogą się dać ubezpieczyć w Unii św. Józefa na powyżej wymienione sumy, **tj. $750,00, 500,00 i 250,00.**

Niewiasty są wolne od opłacania podatku miesięcznego i Organu.

Adresy Sekr. wszystkich grup Unii, czas i miejsce posiedzeń.

Grupa I. Br. św. Józefa, Sekr. **Wojciech Wolowiec,** 2624 Penn ave., Phg., Pa. Posiedzenia w czwartą Niedzielę każdego miesiąca w parafii św. Stanisława Kostki.

Grupa II. Ryc. św. Michała Arch. No. I, sekr. **Ksiciński,** 2828 Penn ave., Pgh., Pa. Posiedzenia co drugą niedzielę miesiąca w parafii św. Stanisława Kostki.

Grupa III. Strzelcy św. Jadwigi No. I sekr. **Jan Kozłowski,** 2524 Penn av. Pgh., Pa. Posiedzenia w trzecią niedzielę miesiąca w parafii św. Stanisława Kostki.

Grupa IV. Br. św Franciszka Xaw. sekr. **Jan Iwiński,** 335 Hancock st., Pgh., Pa. Posiedzenia co drugą niedzielę miesiąca w parafii Niep. Serca Najśw. Maryi Panny, na Górach.

Grupa V. Br. św. Walentego, sekr. **Michał Okoński,** 4812 Hatfield st., Pgh., Pa. Posiedzenia co trzecią niedzielę miesiąca w parafii Najświętszej Rodziny.

Grupa VI. Xaw. **Barszewski,** 1116 Talbot ave., Braddock, Pa. Posiedzenia w drugą niedzielę miesiąca w parafii Najsłodszego Serca Jezus.

Grupa VIII. Ryc. św. Michała Arch. No. II, sekr. **Józef Walkowski,** 3201 Dickson st. Posiedzenia co trzecią niedzielę miesiąca w parafii Niep. Serca Najśw. Maryi Panny, Pgh., Pa.

Grupa IX. Gwardya św. Antoniego, sekr. **Jos. Kaniecki,** 221 Voeghtley st., Allegheny, Pa. Posiedzenia w drugą niedzielę miesiąca w parafii św. Stanisława K.

Grupa XI. Br. św. Jerzego, sekr. **Wacław Gaca,** 101 Meadow str., Duquesne, Pa. Posiedzenia w drugą niedzielę miesiąca w parafii św. Jadwigi.

Grupa XII. Br. św. Antoniego, sekr. **Fr. Wnorowski,** 709½ — 8-th ave., Homestead, Pa. Posiedzenia w czwartą niedzielę miesiąca o godz. 1ej w par. św. Antoniego.

Grupa XIV. Br. św. Stanisława Kostki, sekr. **M. Ciesielski,** Goff, Pa. Posiedzenia w trzecią niedzielę miesiąca

Grupa XV. Br. św. Antoniego Pad., sekr. **Jan Zygieło,** 113 S. Main st., Sharpsburg, Pa. Posiedzenia w drugą niedzielę miesiąca w parafii Najświętszej Rodziny w Pgh.

Grupa XVI. Br. św. Józefa, sekr. **August Wiśniewski,** cor. Ridge i 33 st. Posiedzenia odbywają się w czwartą niedzielę miesiąca w parafii Niep. Serca Najśw. Maryi Panny, Pgh., Pa.

Grupa XVII. Br. św. Stanisława B. i M., sekr. **Felix Urbanowski, box 33,** Calumet, Pa. — Posiedzenia w trzecią niedzielę każdego miesiąca w parafii św. Stanisława K. w Mammoth, Pa.

Grupa XVIII. Strzelcy św. Jadwigi, sekr. **Stanisław Przybyłek,** 3512 Milwood ave., Pgh., Pa. Posiedzenia w trzecią niedzielę miesiąca w parafii Niep. Serca Najśw. Maryi Panny, na Górach.

Grupa XIX. Ułani św. Kazimierza Kr.,, sekr. **Stanisław Nadolski,** 1129 — 3-rd ave., New Kensington, Pa. Posiedzenia w trzecią niedzielę miesiąca w parafii Matki Boskiej Częstochowskiej.

Grupa XXII. Ryc. św. Michała Archanioła No. III, sekr. **Władysław Zieliński,** 310 Downing st., Pgh., Pa. Posiedzenia w drugą niedzielę każdego miesiąca w parafii Niep. Serca Najśw. Maryi Panny na Górach.

Grupa XXIII. Tow. św. Stanisława K. sekr. **Jan Kurowski,** 22 Roberts Alley, Pgh., Pa. — Posiedzenia odbywają się co pierwszą Niedzielę każdego miesiąca w parafii św. Stanisława Kostki.

Grupa XXIV. Bractwo św. Stanisława K., sekr. **M. Brzuchacz,** Box 104, Bosvell, Pa. Posiedzenia w trzecią niedzielę każdego miesiąca.

Grupa XXV. Husarzy Polskich, sekr. **Stanisław Ciemielewski,** 3112 Dickson st, Pgh., Pa. Posiedzenia w drugą niedzielę każdego miesiąca w parafii Niep. Serca Najśw. Maryi Panny, na Górach.

Grupa XXVI. Br. św. Stanisława B. i M., sekr. **Bol. Sosnowski,** box 272, Export, Pa. Posiedzenia odbywają się w trzecią niedzielę miesiąca w parafii Najśw. Maryi Panny.

Grupa XXVIII. Br. śś. Piotra i Pawła, sekr. St. Basikowski, 837 Pike str Alleghe-ny, Pa. Posiedzenia w pierwszą niedzielę miesiąca w parafii św. Stanisława Kostki.

Grupa XXIX. Br. św. Józefa, Opiek. Dzieciątka Jezus, sekr. **Jos. Matusiewicz,** box 315, Canonsburg, Posiedzenia w drugą niedzielę w parafii św. Patrycego.

Grupa XXX. Tow. św. Franciszka de Paulo, sekr. **Paul Szajna,** 5th Ave., Ford City, Pa. — Posiedzenia odbywają się co drugą niedzielę każdego miesiąca.

Grupa XXXI. Tow. Ryc. św. Michała Arch., sekr. **Teofil Drozdowski,** — box 263, Boswell, Pa. — Posiedzenia odbywają się co drugą niedzielę każdego miesiąca.

ZAWIADOMIENIA.

Niniejszem zawiadamiam Zarząd Unii św. Józefa iż miesięczne posiedzenie odbędzie sie w przyszłą niedzielę d. 1go Września 07 o drugiej godz. po południu w zwykłem miejscu posiedzeń.

Z szacunkiem
Wł. Szelong.

Z przyjemnością dowiadujemy się iż Tow. św. Józefa gr I Unii św Józefa z parafii św. Stanisława K. formalnie uchwaliło przyjąć 300 nadesłanych biletów od Zarządu Unii św. Józefa na korzyść polskiej Ochronki.

Bilety będą rozdane pomiędzy członków, a członkowie sami dobrowolnie z chęcią składają po 10c gdyż te 10c nie uczyni wielką różnicę w ich kieszeni, a wielce dopomoże naszem polskiem sierotkom.

Kreślimy się
Zarząd Unii św. Józefa.

Niniejszem zawiadamiamy Tow. Gwardyi św. Kazimierza iż miesięczne posiedzenie odbędzie się w przyszłą niedzielę dnia 1go Września br zaraz po sumie w sali posiedzeń parafii św. Józefa na południowej stronie.

Jeżeli kto ma życzenie wstąpić do Tow. Gw. św. Kazimierza, to prosimy, gdyż obecnie książki są otwarte i wstęp jest wolny, i można za nizką opłatą wstąpić do niniejszego Towarzystwa.

Kreślimy się,
Szczepan Krawczyk, prez.
W. J. Gruszczyński, sekr.

Towarzystwo Ryc. św. Michała Arch. gr. 31 Unii św. Józefa z Jenners Ha., urządza dnia 2go Września 1907., **WIELKI BAL** na korzyść Tow., na który zaprasza Tow. św. Stanisława B. i M. gr. 24 Unii św. Józefa, z Boswell, Pa., oraz uprasza wszystkich rodaków o jak najliczniejszy współudział.

KOMITET.

Niniejszem zawiadamia się wszystkich członków Tow. Młodzieńców św. Kazimierza że w niedzielę dnia 1go Września po nieszporach odbędzie się miesięczne posiedzenie w naszym lokalu.

Z szacunkiem
M. Ziółkowski, prez.
B. Fandraj, sekr. prot.

Niniejszem zawiadamiam Tow. ŚŚ. Ap. Piotra i Pawła gr. 28 iż regularne posiedzenie odbędzie się d. 1go Września zaraz po Nieszporach w hali zwykłych posiedzeń.

Zarazem zapraszam Rodaków którzy jeszcze nie należą do żadnych Towarzystw. aby raczyli przystąpić bo książki są otwarte.

Z uszanowaniem
S. Basikowski, sekr.

Niniejszem zawiadamia się wszystkich członków Gw. Jana III Sobieskiego pod opieką Najśw. Rodziny, że miesięczne posiedzenie odbędzie się d. 1go Września zaraz po sumie na które każdy członek ma się stawić. Obecność wszystkich członków jest wymagana.

Także ci co nie należą do żadnego Towarzystwa a mają zamiar wstąpić, niech się stawią na to posiedzenie, a będą mile przyjęci.

Fr. Zabłocki, prez.
J Sielatycki, sekr.

OFIARY NA OCHRONKĘ

Za broszurki	$2.00
Przyjaciel sierót	1.00
Za broszurki z Bosswell, Pa.	11.45
Ofiara w kośc. św. Stanisława przez prob. ks. Finka.	6.41
N. N.	1.00
N. N.	1.25
N. N.	5.50
N. N.	1.00
Ofiara w kośc. św. Stanisława Kostki	7.50
Ofiara w I. Dystrykcie	1.45
Za broszurki z I. Dystryktu	15.75
Ofiara z II. Dystryktu	1.50
Za broszurki	0.50
Kolekta w kośc. św. Stanisława Kostki w Coatesville Pa. prob. ks. F. Grzywocz	30.51
Za broszurki z Bearer Falls Pa.	7.50
Kolekta przez Wgo Ojca Wojciecha, karmelitę, z Beaver Falls, Pa	29.39
Kolekta w kośc. św. Wojciecha S. S. prob. Przew. ks. Górzyński	130.76
Ks. Dobrodziej Górski, Pittsburg, Pa	5.00
Na chrzcinach u państwa Sekułów na Soho, zebrał p. Mich. Chmura	4.85
Za broszurki z New-Kensington Pa	5.00
Razem	$269.27



Copyright 1906 B. Kuppenheimer & Co Chicago

2707 DEPARTAMENT STORE **APPLESTEIN'S** DEPARTAMENT STORE 2709

Mamy na składzie co tylko człowiek może potrzebować. Setki ludzi już dawno sobie życzyło mieć taki skład jak Applestein'a w ich okolicy. A czemu? Bo dajemy ludziom towaru za ich pełną wartość pieniężną, a towar jest najnowszej mody.

Mamy na składzie najlepsze gatunki

-- UBRAŃ --

dla mężczyzn, chłopców i dzieci.

Kobiece nowe jesienne ubiory.

SPODNICE I KLOKI.

Wszelakie gatunki Płócien na ubrania i ogromny zapas pralnych materyi.

Co do trzewików, to mamy

Najlepszy gatunek Trzewików w Ameryce

dla mężczyzn, kobiet, chłopców, panien i dzieci.

Specyalne zawiadomienie dla Matek:

W szkołach za kilka dni rozpoczynają się nauki. Wasze chłopcy potrzebują nowego ubrania i trzewików, dziewczynki nowych sukienek, obuwia, żakiecików, kapeluszy itp.

My mamy to wszystko na składzie w najlepszym gatunku i u nas dostaniecie taniej, niż w innych składach.

Ubranie dla chłopców od 4 do 17 lat $1.25 i wyżej
Trzewiki dla chłopców, para........$1.oo „
Trzewiki dla dziewcząt, para........75c „

Przytem dajemy znaczki zamienne „Trading Stamps", Green i Security.

APPLESTEIN'A NALEPSZY SKŁAD -- DEPARTAMENTOWY **2707-9** PENN AVENUE PITTSBURG, PA.

PODZIĘKOWANIE.

Za łaskawe ofiary dla biednych sierotek, niniejszem w imieniu tych biednych, nieszczęśliwych istot, — składam Wnym Księżom Proboszczom i ich parafianom jaknajserdeczniejsze staropolskie ,,Bóg zapłać".

Serca polskie, niech mówią co chcą, zawsze jest pełne szlachetnych uczuć i wszędy na zawołanie rozlewa **miłość i ofiarę.**

Cześć wam za to Bracia Drodzy!

Odtąd, prawie wyłącznie Ochronką zajmować się będę, a znając dobre i ofiarne serca moich kochanych Rodaków, miłem mi będzie zkądinąd znienawidzone żebranie dla biednych sierót.

Polecając nasz kochany polski zakład ofiarności i pamięci waszej, raz jeszcze z głębi serca dziękuję za ofiary.

Życzliwy w X-ie
Ks. C. Tomaszewski,
C. S. Sp.

Ofiary na Ochronkę.

Za inicyatywą p. Michała Chmury, zebrano na chrzcinach u państwa Sekułów na Soho, następujące ofiary:

Rodzice dziecka	$1.00
Michał Chmura	0.50
Stanisław Urbanek	0.50
Józef Urbanek	0.25
Jan Longosz	0.25
Wojciech Stanek	0.25
Paweł Brzeziński	0.25
Stanisław Czarnecki	0.25
Alojzy Świech	0.25
Maryanna Gąsior	0.25
Jan Wojnarowski	0.25
Julian Karabiński	0.25
Szczepan Świech	0.25
Jan Gąsior	0.25
Jan Olech	0.10
Razem	$4.85

Boswell, Pa., 22 Sierpnia 07

Szanowna Redakcyo!

Uwiadamiam że odsyłam pieniądze które zostały skolektowane w Boswell na dom sierót Polskich w Emsworth, a mianowicie: za historye Polskiej Ochronki, które były przysłane od Ks. Tomaszewskiego do ks. Proboszcza w Boswell.

— Za Historye. —

Ks. Prob. Władysław Finke	50
Jan Silarski	50
Jan Wionczek	30
Jan Januszko	25
L. M. Shultz	1.00
St. Woźnica	25
Bartłomiej Kuna	25
Jan Piniarczyk	25
Kaź. Wołoszczyna	25
Franc. Liput	25
Andrzej Przybyć	30
Jan Ewanik	25
Franc. Walczak	50
Andrzej Oórg	25
Michał Kutka	30
St. Góral	25
Michał Ryniak	25
Konstanty Karpinski	50
Franc. Szatkowski	50
Wojciech Ryniak	25
Bolesław Gąsowski	30
Wojciech Bodziak	45
Felix Buza	25
Piotr Buza	25
Michał Chromicz	25
Walenty Szlązak	25
Grzegórz Witek	25
N. N.	25
Wiktor Ryszewski	25
	$9.70

Dobrowolne ofiary z Boswell na Polskie Sierotki w Emsworth.	
St. Skupień	25
Józef Fofrawicz	25
Andrzej Lichwar	25
Grzegórz Barna	25
Ignacy Gąsowski	25
St. Szawoski	05
Jan Grzybek	10
Wojciech Pustelak	10
Jan Karnak	25
	$1.75

Kolekta w kościele św. Stanisława w Boswell, na Polskie Sierotki	6.41
Razem za historyc, dobrowolna ofiara i w kościele	17.86

Powyższą ofiarę proszę doręczyć Ks. Tomaszewskiemu.

Pozdrawiam Sierotki i polecam Opiece Boskiej.

Jan Silarski,
Box 146 Boswell, Pa. Somerset Co

Coatesville Pa. d. 25 Sierp. 07.

SKŁADKA NA SIEROTY.

Pendyk Maks	50
Zydko Ignacy	1.00
Bednarski Fr.	25
Urban Wiktor	25
Hieronim Matan	25
Lewosz Winc.	25
Antoni Wiski	25
Antoni Olszak	25
Zembrzuski Teofil	50
Krempa Fr.	25
Wojterski Winc.	25
Janik Jan	25
Wal. Kuczynski	25
Nowak St.	50
Aug. Sucharski	1.00
Piotr Kuczyński	50
Różański Jan	25
Jan Szczepura	1.00
Kugel Adam	25
Rogowski Michał	25
Sienkowski M	25
Henryk Warchoł	25
Jan Furman	1.00
Guzik Jan	50
Jan Parana	25
Fr. Suchta	40
Bol. Lisowski	25
Bukowski Adam	25
Kuzniski St.	25
Jan Suchta	25
Simański Fr	25
Sodorowicz St	25
Michaj Parana	25
Siminek Aleks	25
Jakubowski Ignacy	50
Sidor St	1.00
Fr Studant	50
Dimko Cichy	25
Gąsiorczyk Ant	25
Jan Brzeziński	1.00
Teofila Milewicz	25
Zofia Hoshin	135
Emilia Sobierajska	50
Ząbkowski Andrzej	50
Zębrzuski Fr	25
Ignacy Galewski	25
Matyskieło St	1,00
August Sienko	1,00
Wienba Józef	1,00
Marcozzi Giuseppe	50
Przychodzeń Jan	25
Pasquale Panelli	25
Jakób Zudarewski	30
Żytko Michał	50
Brzostek Konstanty	50
Bigajski Stanisław	50
Jabłoński Franciszek	50
Razem	$30.51

X. Fr. Grzywocz,
Proboszcz.

Galitzin, Pa. 27 sierp. 1907.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Przew. Księże Proboszczu!

Może za wiele pozwolimy sobie nudzić Ks Proboszcza, ale myślę, że cierpliwie przeczyta nasze pismo. Wiemy, że Ks. Prob. jest przyjacielem dzieci, więc i nas malców raczy posłuchać.

W zeszłą niedzielę przystępowaliśmy do Iej Kom. św. Była to wspaniała uroczystość, która nam na całe życie w duszy utkwiła. Nasz wielce kochany Ks. Prob. przysposabiał nas przez ośm dni pobożnemi ćwiczeniami, czytując nam różne przykłady, jak się przygotować.

Pomiędzy innemi czytał nam Ks. Prob. jak pewien chłopiec za uzbierane grosze wykupił w dzień Komunii św. małego murzyna, aby się tem P. Jezusowi przysłużyć. Ten przykład tak nas rozrzewnił, że postanowiliśmy zebrać pomiędzy sobą tę to właśnie małą ofiarę dla sierót, któremi się Ks. Prob. tak serdecznie opiekuje. A wiemy to ztąd, ponieważ nasz Ks. Proboszcz zapowiedział kolektę na sieroty w Pittsburgu. Ks. Wikary dał nam adres i tak się wywiązujemy z naszego postanowienia. Niech Ks. Prob. przyjmie ten dar od nas małych, aby wielcy tem zachęceni przychodzili z obfitszą pomocą biednym sierotom.

I pomiędzy nami było kilka sierót bez ojca lub bez matki, ale nasz kochany Ks. Prob. zastąpił nam i ojca i matkę.

Kilku biedniejszych okrył całkowicie, obdarzył nas różnemi pamiątkami a nadto sutem śniadaniem ugościł.

Proszę nasz list kazać wydrukować w „Wielkopolaninie", niech inni wiedzą, że w Galitzin polskie dzieci zuchy są. Przed rokiem na głodnych w Warszawie też kolektowaliśmy, Ojcu św. też złożyliśmy kilka dolarów; teraz składamy sobie na chorągiew.

Umiemy czytać i pisać po polsku i po angielsku, do kościoła chodzimy co dzień, bo inaczej byłaby bitka, — wspólnie się modlimy, kochamy wiarę naszą i ojczyznę, jesteśmy polakami całem sercem i gotowi, gdyby przyszło na to, stanąć do strajku, gdyby nam kto chciał narzucić obce zwyczaje.

Żegnamy Ks. Prob. i niech się sieroty za nas pomodlą i Ks. Prob. również, a my znów przy sposobności coś poślemy.

Polskie dzieci w Galitzin, Pa.
$12.00.

SEKRET. — Proszę nie myśleć, że nam kto napisał ten list — nie! Tresują nas tu porządnie, a każda lekkomyślna pomyłka bywa karaną. Ja n. p. który ten list piszę, powiedziałem raz do naszego Ks. Proboszcza że *dwie ludzie* są w kościele; za ten błąd musiałem z rozciągniętemi rękami przed całą szkołą sto razy całe zdanie poprawnie wypowiedzieć, — wszyscy się śmiali, a ja płakałem i tak podobne kary zrobiły to żeśmy się nauczyli pisać i wyrażać poprawnie. Ktoby się zaś w kościele śmiał lub rozmawiał, ten za karę musi klęczeć przed kościołem.

Nasz Ks. Proboszcz kocha nas bardzo, ale kiedy kto z wiedzą i lekkomyślnie w jakiejkolwiek rzeczy błądzi jest nieubłaganym, ale po wymierzonej karze jest znów czułym ojcem, więc dlatego też kochamy naszego Ks. Proboszcza i kochać go będziemy.

— Kupujcie tylko u tych, co się ogłaszają w „Wielkopolaninie"!

Upraszają o Składki

Polskie Sierotki

W EMSWORTH, PA.

Opowiadanie historyczne z czasów Jezusa Chrystusa.

BEN-HUR.

Napisał Lew. Wallace.

(Ciąg dalszy.)

—Przyznaję, że Messala miał zawsze spory zapas tej wady, gdy był dzieckiem; widziałem, jak się naigrywał z cudzoziemców, których nawet Herod raczył przyjmować z odznaczeniem; o Judei nigdy jednak nie wyrażał się z pogardą. Dziś pierwszy raz w rozmowie ze mną szydził z naszego Boga i naszych obrządków, to też uczyniłem tak, jakbyś zapewne rozkazała, zerwałem z nim na zawsze. Teraz, o matko moja, chciałbym przecież wiedzieć, czy Rzymianin ma prawo nami gardzić? Powiedz, ażali naród nasz jest w czemkolwiek niższym od innych? ażali drżeć mam jak niewolnik choćby w obliczu Cezara? Przedewszystkiem powiedz mi, dla czego, jeśli jakie powezmę postanowienie, nie mógłbym się ubiegać o wszelkie na jakiembądź polu zaszczyty? Dla czego nie mógłbym w danym razie chwycić za miecz i sięgnąć po zmienne wawrzyny wojny? Czemu, gdybym miał dar poetycki, pieśń moja nie mogłaby opiewać wszystkiego co piękne? Wolno mi być pasterzem, kupcem, rzemieślnikiem, czemuż nie mógłbym być artystą jak pierwszy lepszy Grek? Powiedz mi, matko, bo to jest źródłem moich obaw, czemu synowi Izraela nie ma być wolno czynić tego, co czyni Rzymianin?!

Słowa te musiały zaniepokoić matką, a jeszcze więcej ton i nacisk, z jakim syn jej mówił; rychło jednak poznała, że miały one związek z rozmową na placu targowym, nie mniej podniosła się szybko i z równem uczuciem odparła: Rozumiem, pojmuję — jak długo Messala zostawał pod wpływem twego towarzystwa, był prawie Żydem, gdyby był pozostał do wieku młodzieńczego, byłby był może prozelitą, (Prozelita oznacza człowieka, który porzucił wiarę ojców, a przyjął wiarę żydowską; w dzisiejszych czasach nazywamy prozelitą chrześcianina, który opuścił chrześciaństwo, a przyjął inną wiarę), — bo taką jest siła otaczających nas okoliczności. Pięć lat pobytu w Rzymie nie mogły minąć bez znaczenia, nie dziwię się więc zmianie, jaka w nim zaszła; jednakże powinien był mieć więcej względu na ciebie — tu głos jej nabrał rzewnego dźwięku — mógł z tobą serdeczniej postąpić. Twarda to i okrutna natura, która zapomina pierwszych związków serca!

Ręka jej opadła miękko na głowę syna, i igrając z jego kędziormi, wzrokiem szukała najwyższej gwiazdy na niebios sklepieniu. Jej narodowa duma równała się jego dumie, nietylko jako echo wspólnych uczuć, ale jako wynik najdoskonalszych sympatyi. Pragnęła dać mu odpowiedź, ale za nic w świecie nie chciałaby, aby ta odpowiedź zraniła go, najmniejsze podejrzenie własnej niższości mogło na całe życie osłabić jego umysł. Drżała z obawy, że temu zadaniu nie sprosta.

— To, czego żądasz, drogi Judo, przechodzi rozum i zakres kobiety — rzekła nareszcie — pozwól mi odłożyć rzecz do jutra, sprowadzę mądrego Symeona.

— O nie czyń tego matko, nie odsyłaj mnie do rektora — zawłał Juda.

— Nie chciałam cię posyłać, wezwę go tutaj.

— I to nie, moja matko, ja nie szukam objaśnienia, wytłómaczenia; chcę, czego mi nikt prócz ciebie dać nie może: chcę postanowienia, które wynika z siły duszy człowieka. —

Długiem spojrzeniem objęła matka sklepienie niebieskie, jakby w górze szukała natchnienia, a zastanowiwszy się chwilę nad znaczeniem jego pytań, odparła:

— Żądając sami sprawiedliwości dla siebie, nie możemy odmawiać jej drugim. Lekceważyć zwyciężonego nieprzyjaciela, to obniżać wartość własnego zwycięstwa; jeśli przeciwnie nieprzyjaciel dosyć jest silnym, aby nas gnębić, co więcej ujarzmić — tu zawahała się — szacunek samych siebie nakazuje nam uznawać jego waleczność. —

Po tych słowach więcej do siebie niż do syna mówiła: Nie lękaj się przeto, mój synu! Prawdą jest, że ród Messali jest szlachetny, rodzina jego liczy wiele sławnych pokoleń. Już za rzymskiej rzeczypospolitej — jak to dawno, nie umiem powiedzie, ale wiem, że byli senatorami, wojskowymi. Znam tego imienia wprawdzie jednego tylko konsula, nie mniej była to rodzina senatorska, posiadająca znaczenie w narodzie. Jeśli jednak dawniejszy twój przyjaciel przechwalał się swymi przodkami, mogłeś go zawstydzić opowiadamniem o twoich. Jeśli się szczycił starożytnością swego rodu, czynami lub bogactwem dziadów — co wszystko wypowiedziane bez konieczności, — świadczy o płytkim umyśle i próżnem sercu — ty, nie lękając się porównania, mogłeś go pokonać na każdym punkcie.

Tu zatrzymała się chwilę, a po krótkim namyślę mówiła dalej:

— Długi szereg przodków jest dziś dowodem szlachetności pochodzenia i rodu, ale Rzymianin, chełpiący się dawnością swego rodu wobec Syna Izraelowego, zawsze w tym względzie musi ustąpić. Założenie Rzymu, to ich początek, najstarożytniejsze ich rody nie mają dawniejszych źródeł. Niejeden chełpi się bez żadnego dowodu, opierając się jedynie na tradycyi. Messala, zdaje mi się, należy do tych ostatnich. A my, jakie wobec tych uroszczeń zajmujemy stanowisko?

Przy tych słowach odblask szlachetnej dumy rozjaśnił jej oblicze, ale nocna pomroka i brak światła nie pozwoliły tego ujrzeć, a ona mówiła dalej:

— Wyobraźmy sobie, że Rzymianin wzywa nas do walki; przyjmuję ją i odpowiadam bez chełpliwości, ale z zupełnem zaufaniem.

Tu nagle głos jej zadrżał, myśl pełna rzewności i smutku zmieniła sposób dowodzenia.

— Ojciec twój Judo, odszedł do ojców swoich, a przypominam sobie, jakoby to dzisiaj było, dzień, w którym on i ja w towarzystwie przyjaciół i życzliwych udaliśmy się do świątyni, aby cię przedstawić Panu. Ofiarowaliśmy gołębia, a ja imię twe podałam kapłanowi, który je zapisał w mej obecności. Tak więc imię twoje: „Juda, syn Itamara, z domu Hurów'' zapisane jest na wieki w poświęconej księdze rodzin izraelskich. Nie mogę ci powiedzieć, kiedy ten zwyczaj rozpoczęto, zdaje się, że istniał przed wyjściem z Egiptu. Słyszałam od Hillela, że sam Abraham rozpoczął ten spis swojem i syna imieniem, gdy Pan wybrał go na ojca narodu izraelskiego. Naród nasz nieraz niestety, był nieposłuszny prawu, zaniedbywał niektóre rozporządzenia, ale spisywanie nazwisk uważał za święty obowiązek.

Raz tylko, na końcu drugiego okresu, były przerwane roczniki; gdy jednak naród wrócił po długiem wygnaniu w ojczyste strony, Zorobabel uważał za najświętszą powinność względem Pana, przywrócenie ksiąg i odtąd już przez ciąg dwu tysięcy lat możemy śledzić bez przerwy rozwój i ciąg żydowskich pokoleń.

Tu zatrzymała się, jakby chcąc dać słuchaczowi do namysłu i obliczenia tak wielkiego przeciągu czasu, potem mówiła dalej:

— Wobec tylu wieków, cóż znaczy chełpienie się Rzymianina? Wobec takiego dowodu, synowie Izraelscy pasący trzody na starem wzgórzu Refaim, stokroć są dawniejszymi szlachcicami, niż którykolwiek potomek najszlachetniejszego rodu Marcyuszów.

— A ja matko, kimże jestem podług owych ksiąg?

— To, co dotąd mówiłam, jest niejako wstępem do odpowiedzi, której się domagasz. W owych księgach mamy niezbite dowody, że jesteś w prostej linii potomkiem Hura, towarzysza Jezuego. Czy więc pochodzenie twego rodu nie jest dość starożytnem, dość uświęconem szeregiem wieków? Jeśli ci jednak i to nie wystarcza, to poszukaj dalej, weź Thora (Mojżeszowa księga prawa) i szukaj księgi liczb (czwarta księga Mojżesza), a w siedmdziesiątem drugiem pokoleniu po Adamie, znajdziesz praojca twego domu.

Cisza zaległa na chwilę w komnacię na dachu.

— Dzięki ci matko — rzekł nareszcie Juda, biorąc obie jej ręce — dziękuję ci całem sercem. Miałem słuszność nie wzywając rektora — nie zdołałby mnie więcej zadowolić od ciebie, jednak powiedz mi, czy do uszlachetnienia rodu tylko czas się przyczynia?

— Zapominasz mój synu, że nasze prawa nietylko czas mają za sobą: najwyższym naszym zaszczytem nie przestaje być to, iż jesteśmy narodem wybranym!

— Ty matko, mówisz zawsze o całym narodzie, ja zaś myślę o rodzinie — o naszej rodzinie i pytam, czego ojcowie moi dokonali od czasów Abrahama? — Co robili? Jakiemi wielkiemi czyami wnieśli się ponad poziom współbraci?

Słowa te zatrwożyły matkę, zawahała się, myśląc, że może nie zrozumiała pytań. Lękała się, aby nieodpowiedniemi odpowiedziami nie zniweczyć przyszłości syna.

— Mniemam, synu — rzekła — że masz do czynienia z rzeczywistym, a nie urojonym nieprzyjacielem. — Jeżeli Messala nim jest, natenczas powtórz mi wszystko coście rozmawiali, a nic nie ukrywaj.

Młodzieniec opowiedział dokładnie rozmowę swoją z Messalą, rozwodził się jednak szczegółowo nad pogardą, z jaką Rzymianin mówił o Żydach i ścieśnionym zakresie ich działania. Matka słuchała go w milczeniu, **zastanawia**jąc się nad tem, co mówił. Syn jej udał się do pałacu na rynku targowym, wiedziony uczuciem przyjaźni i spodziewał się znaleźć dawnego towarzysza zabaw takim, jakim był przy rozstaniu. Spotkał go zawód, bo zamiast chłopca, zastał mężczyznę nie wspominającego zabaw i igraszek przeszłości, ale rojącego o sławie, zwycięstwach i bogactwach w przyszłości. Juda nie umiał sobie z tego zdać sprawy, ale obraziło to jego dumę i obudziło naturalne poczucie godności narodowej. Spostrzegło to baczne oko matki, a że nie wiedziała, co ztąd wyniknąć może, obudził się w niej z troskliwością o przyszłość syna niepokój; myśl, że jej dziecko mogłoby zmienić przekonanie, uledz wpływowi obcego narodu, zapomnieć wiary Ojców, napełniał ją trwogą. Widziała niebezpieczeństwo i postanowiła mu zagrodzić. Słowa jej nabrały pewnego namaszczenia i ducha poetyckiego.

— Nie było chyba narodu na ziemi — zaczęła — któryby w poczuciu swej godności nie sądził się przynajmniej równym każdemu innemu; zawsze zaś naród postępujący naprzód mienił się najwyższym. Gdy Rzymianin patrzy na Izraela z tego stanowiska, naśladuje tylko ciemnotę Egipcyanina, Assyryjczyków i Macedończyków; jeśli urąga Bogu, weźmie tę samą co tamci zapłatę.

W miarę jak mówiła, głos jej nabierał pewności: — Nie ma prawa, któreby narodom zapewniło jednowładztwo i zwierzchność nad drugimi narodami, to też próżnemi są wszelkie w tym względzie uroszczenia i sprzeczki. Naród wzrasta, idzie drogą mu przeznaczoną, a gdy spełnił swe posłannictwo, umiera sam lub za przyczynieniem się obcej siły. Naród, który zniszczył poprzednika, zajmuje jego miejsce i imię swe pisze na pomnikach tamtego; — takiem jest prawo historyi. Gdybym umiała uzmysłowić Boga i ludzkość jakim prostym obrazem, nakreśliłabym linię i koło. Linia oznaczałaby Boga, bo tylko Pan dąży zawsze prosto i naprzód; koło byłoby godłem człowieka, bo on postępuje, rusza się, ale w miejscu. Nie sądzę, aby losy i przeznaczenia narodów miały być równe z pewnością nie ma dwóch jednakowych. Różnica jednak nie polega, jak wielu mniema, na większym lub mniejszym obwodzie koła, które narody zakreślają, ani w obszarze ziemi, którą zdobyły, ale w kierunku postępu, zbliżającego je do Boga, bo tylko ten naród jest wielkim, który przy Nim stoi.

Gdybym się tu w mem dowodzeniu zatrzymała, byłoby to stać na miejscu. Idźmy więc dalej, tem bardziej że są pewne wyraźne znaki, podług których łatwo wymierzyć, czy w kole, które naród zakreśla, jest jaki postęp. Zacznijmy od porównania Rzymian z Hebrajczykami.

Najłatwiej ocenić stosunek narodu do Boga, gdy przypatrzymy się jego codziennemu życiu. Pominąwszy czas, w którym Izrael zapomniał o Bogu, Rzym nie znał go nigdy, a zatem nie ma tu porównania.

Twój przyjaciel — czyli raczej ten, który był twoim przyjacielem, twierdził, jeśli dobrze rozumiałam, że nie mieliśmy ani poetów, ani artystów, ani wojowników, słowem, osądził, że brak nam wielkich ludzi. Abyś ocenił doniosłość takiego zarzutu, trzeba, abym ci powiedziała, kto właściwie wielkim jest człowiekiem. Jest nim ten, moje dziecię, czyje życie dowodzi, że był, jeśli nie wybranym, wyraźnie od Boga, to przynajmniej działania jego były uświęcone wolą Bożą. Babilończyka przeznaczył Pan, aby był karą ojców naszych za to, że Mu byli nieposłusznymi, i pozwolił Pan, aby ich uprowadził do niewoli. Persowi znów rozkazał, aby naród wybrany przywiódł do ziemi ojców. Większym zaś uczynił Pan Macedończyka, bo jemu danem było pomścić zburzenie Judei i świątyni. Szczególniej odznaczył tych ludzi Pan, wybierając ich za narzędzie do spełniania najwyższych celów, a choć byli poganami, nie czyni to ujmy ich chwale. Tego objaśnienia nie zapomnij w dalszym ciągu mej mowy.

Ogólnie panuje mniemanie, że wojna jest najszlachetniejszem zatrudnieniem człowieka, a owoce i zaszczyty na polu bitwy zdobyte, najwznioślejszemi. Chociaż świat tak sądzi, nie daj się uwieść ułudzie. Póty istnieć będzie rozkaz czci Boga, póki będzie coś, czego rozumem objąć nie zdołamy. Czymże jest modlitwa barbarzyńcy, jeśli nie błagalnym jękiem wobec siły i przemocy, które jedynie uważa za Boskie przymioty. Czemże jest Jowisz, jeśli nie uosobnieniem potęgi w rzymskim bohaterze? Grekom należy się wielka sława, że pierwsi uznali rozum nad siłę; w Atenach mowców i filozofów więcej cenią od wojowników. Poetów zaś wieńczą niezwiędłemi wawrzyny. Ojcowie nasi ponad wszystko czcili Boga, a wyrazem ich wiary, miasto jęku bojaźni, były Psalmy i Hosanna! — Tak Hebrajczycy jak i Grecy pragnęli popchnąć świat naprzód w górę, ale niestety! rządy tego świata uważały za konieczny warunek swego istnienia wojnę. Dla tego też Rzymianie wynieśli Cezara ponad wszelki rozum, ponad Boga nawet i uważają w nim jedyne wyobrażenie potęgi.

Potęga Grecyi rosła w miarę swobody ducha, a cały zastęp myślicieli świadczyć o niej będzie po wszystkie czasy. Tak wszechstronną zaś była ich wiedza, że nawet zwycięzcy Rzymianie naśladują ich we wszystkiem, z wyjątkiem sztuki wojennej. Dzisiaj mówcy na Forum biorą sobie za wzór greckich mówców, w śpiewie rzymskim wyraźnie brzmi rytm grecki, a jeśli który z obywateli Rzymu otworzy usta na pochwałę cnoty, lub zapuści się w badania tajemnic natury, to słowa jego będą albo przywłaszczeniem sobie myśli, albo też pokaże się, że jest uczniem i wyznawcą szkoły greckiej. W niczem, prócz wojny, Rzym nie może sobie rościć prawa do oryginalności. Jego cyrk i widowiska są greckiemi w pomyśle. Aby się dzikiemu tłumowi podobać mogły, zbryzgano je krwią. Religia Rzymian, jeśli ich bałwochwalstwo można tak nazwać, jest zlepkiem nauk i obrzędów zapożyczonych od wszystkich podbitych narodów; ich najwyższą czcią otoczone bóstwa — Mars i Jowisz — z greckiego przecież Olympu ród swój wiodą. Tak więc mój synu, wśród ludów całego świata Izrael z jedną tylko Grecyą walczyć może o pierwszeństwo. — Z nią tylko współubiegać się o palmę zasługi, którą jedynie przystoi wieńczyć prawdziwy geniusz.

Miłość własna Rzymian tak ich oślepia, że nie widzą nic prócz siebie, a w ślepocie tej tak zaskorupili się, że nie przebije jej żaden promień jaśniejszy. O niegodziwi rabusie! Ziemia pod ich stąpaniem drży jak boisko pod uderzeniem cep! Czemuż mój synu, muszę ci powiedzieć, że i my, tak jak inne narody, bliscy jesteśmy upadku! Zabrano nam już nasze dostojeństwa, przywłaszczono najświętsze miejsca, a końca nikt przewidzieć nie może. Jednak to wiem i tego pewną jestem, że choć zgniotą Judeę jak ziarno kamieniem młyńskim i pożrą Jeruzalem, które jest kwiatem całego kraju, to przecież i chwała Izraela pozostanie światłem na niebiosach, a tego światła nie dosięgnie ręka ludzka, bo historya Izraela jest zarazem historyą Boga. On sam pisał ją rękami ludzi do tego wśród Izraela wybranych, mówił ich językiem, był obecnym we wszystkiem dobrem, które czynili nawet w najmniejszem. Nie dość na tem, był ich prawodawcą na Synai, przewodniczącym w pustyni, wodzem wśród wojny a królem w sądzie. I jeszcze dalej, kilka razy uchylił zasłony swego przybytku i w jasnościach nie wskazując drogę cnoty i szczęścia, czyniąc obietnice świadczące o Jego wszechmocności i stałości w zachowaniu przymierza na wieczność zaprzysiężnego.

Wobec tego wszystkiego, czyż być może, aby ci, synu mój, z którymi Jehowa tak przebywał, nic od Niego nie przejęli? żeby w ich życiu, sprawach i czynach, obok ludzkich zdolności, nie było jakiejś przymieszki boskiego pochodeznia? żeby ich geniusz, choćby po upływie wieków, nie był odbłyskiem nieba?

I czas jakiś cisza zaległa w komnacie, prócz szelestu wachlarza nic słychać nie było.

— Jeśli mówiąc o sztuce, mówimy tylko o malarstwie i rzeźbie, to prawda — rzekła wkrótce — że Izrael nie ma artystów.

To wyznanie zrobiła z żalem, bo należąc do Saduceuszów, wielbiła piękno w jakiejkolwiek pojawiło się formie, czemu przeciwili się najwięcej Faryzeusze.

— Każdy sprawiedliwy musi nam jednak przyznać — mówiła dalej — że zręczność rąk naszych skrępowało przykazanie: „nie zrobisz sobie ani obrazu ani podobizny''. Zakaz ten rozciągnęło prawodawstwo poza jego cel i czas. Nie należy też zapominać dwóch Izraelitów Bezaeela i Aholiaba, mistrzów budowniczych pierwszego przybytku, o których napisano jest, że byli biegłymi we wszystkich rodzajach rzemiosła, utworzyli złotych Cherubów, zdobiących skrzynię arki przymierza. Postacie te były ze szczerego złota, skrzydłami swemi mają okrywać i ocieniać tron Boski, stoją naprzeciw siebie i twarzą zwrócone są ku skrzyni łaski. Któż śmie twierdzić, że postacie te, to nie arcydzieło sztuki?

— Ach! rozumiem teraz, czemu nas Grecy wyprzedzili — rzekł Juda — a arka?... Przeklętymi niech będą Babilończycy, którzy ją zniszczyli.

— No, Judo, nie zniszczyli, ale zaginęła, a raczej ukrytą jest gdzieś w bezpiecznej jaskini w górach; Hillet i Szamai, obaj tak wierzą i mówią: nadejdzie dzień, skoro Pan uzna za dobre, znajdze się arka, ustawią ją, a Izrael będzie przed nią tańczył i śpiewał jako za dawnych dni. Ci zaś, którzy ujrzą oblicza Cherubów, chociażby byli widzieli twarz Fidyaszowej Minerwy, (Fidyasz, znakomity rzeźbiarz, grecki, który zrobił posąg Minerwy, bogini błyskawic wojny), — ze słoniowej kości, zapragną uścisnąć rękę Żyda z uwielbienia dla jego geniuszu, zachowanego ptzez lat tysiące.

Uniesiona zapałem matka, wpadła mimowolnie w ton i gwałtowność mówcy; teraz jednak, aby odpocząć, czy schwycić wątek myśli, zatrzymała się chwilę.

— Jakże dobrą jesteś, matko moja — mówił Juda z wdzięcznością — nigdy nie przestanę powtarzać tego Ani Hillel, ani Schamai nie mogli lepiej i piękniej powiedzieć. Znów jestem wiernym synem Izraela.

— Pochlebco! — odparła — nie wieszże, iż powtarzam tylko to, co kiedyś mówił Hillel w rozmowie z pewnym rzymskim mędrcem?

— Być może, ale nie mniej mówiłaś z niezwykłym zapałem.

— Na czemże skończyłam? — zapytała matka z powagą — mówiłam o pierwszeństwie i sztuce praójców naszych, w sztuce rzeźbienia posągów. Ale rzeźba mój Judo, nie sama sztukę stanowi, ani też sztuka w sobie zawiera wielkość. Lubię sobie wyobrażać wielkich ludzi dążących poprzez wieki do wielkich celów, dzielę ich na grupy i okresy; tu Indowie, tam Egipcyanie, ówdzie Assyryjczycy; nad nimi słyszę unoszącą się muzykę trąb i szelest zwycięskich sztandarów, i tymczasem po prawej i lewej stronie stoją niezliczone pokolenia i patrzą na nich pełne czci i podziwienia. Gdy ci znikają, występuje piękny Heleńczyk i wiedzie pochód z tryumfalnym okrzykiem, wnet Rzymianin każe mu milczeć i mówi: precz! co było waszem, jest teraz mojem. Świat leży zdeptany, a jam pan. Tymczasem z daleka, a na prost szlaku którym idzie pochód, świeci światło oświecające zarówno najodleglejszą przeszłość i najdalszą przyszłość. Nie wiedzą o niem walczący, a przecież ono ich wiedzie — bo to jest światło objawenia. Któż niesie to światło? Ah, to stary ród Judy! Jakże na tę myśl krew szybko w żyłach krąży! W tem oświetleniu snadno i my ich widzimy. Bądźcie po trzykroć błogosławionymi, wielcy nasi ojcowie, słudzy Boga, stróże przymierza! Wy to jesteście przewodnikami ludzkości, wy stoicie na czele w królestwie żywych i umarłych! Tam, obok nich, jest twoje miejsce, mój synu, a choćby każdy Rzymianin był Cezarem, zaprawdę, nie ustąpisz mu pierwszeństwa.

Juda mocno był wzruszony.

— Mów dalej, matko moja — wołał — słyszę niby trąby zwycięstwa i mnie się zdaje, że zbliża się Mirjam, (Mirjam po hebrejsku, tyle co Marya), — z orszakiem swych niewiast, które tańczą i śpiewają.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Maciek w Powstaniu.

Powiastka z Powstania 1863 r.

przez

Sewera (Gryffa).

(Ciąg dalszy).

Wywołano z kolei rekrutów. Leśni i służba dworska dostali karabiny, tworząc nową kompanię strzelców, reszcie rozdano kosy.

Stanęło dwa plutony nowych strzelców po czterdziestu ludzi.

— Maciek z Mirca — przeczytał służbowy kapitan.

— Jest — odparł Maciek, blednąc ze wzruszenia.

— Naprzód marsz!

Maciek, chwiejąc się na nogach, wyszedł z szeregu, stanął i sprezentował broń. Dowódzca zbliżył się do niego i kładąc rękę na jego ramieniu, zaczął głośno:

— Za rozumne wybranie miejsca na zasadzkę, za dzielność i odwagę w boju, za wytrwałość, mianuję cię pierwszym podoficerem w pierwszym plutonie strzelców.

Bębny uderzyły, — strzelcy sprezentowali broń. Kapitan podał amarantowe szewrony, dowódzca je przypiął na ramieniu Maćka.

I znowu bębny uderzyły. — Maciek pijany z radości i dumy stanął przed nowo utworzonym plutonem.

Wywołano Bartka i on za dzielny atak ze swymi kosynierami na piechotę moskiewską został podoficerem w drugim plutonie strzelców. Kapitan został majorem i dalej poposuwano po jednym oficerze naprzód.

Oddział przedefilował przed dowódzcą, odbici rekruci wołali: niech żyje Polska!

Po zjedzeniu krupniku i rozdzieleniu chleba i słoniny, dziel na garść naszych wojowników ruszyła z powrotem do Bodzentyna.

Wozy poszły z nimi. Powrót na Szydłówek stał się niemożliwym. Kosynierzy przyrzekli w niedostępnych miejscach wozy przenosić na swych barkach.

Doktór kazał Maćka znowu wsadzić na koń. Bał się, aby nie osłabł i gorączki nie dostał.

Maciek jechał przy swoim plutonie. Wpatrywał się w swych ludzi, chcąc z rysów ich twarzy wyczytać dzielność i odwagę. Rozgadał się z nimi. Opowiadali wesoło swoje dzieje.

Wszyscy byli uczeni na książce a jednak on nad nimi przewodził.

Zbliżył się do niego doktór, wyciągając na przywitanie rękę.

— Kazałem ci dać konia, abyś się nie marnował i odpoczął sobie, bo kto wie, co nam wypadnie jutro, a takich głów jak twoja i takich dzielnych rąk jak twoje ojczyzna dziś potrzebuje.

— Gdym ją ujrzał we śnie— rzekł cicho Maciek — nie miała korony, ino gwiazdy nad czołem.

— Wy koronę na jej głowę włożycie! Wy, nikt tylko wy!

Doktor pojechał dalej. Maciek się zadumał.

— To ona, ojcowizna — powtarzał — bo gdyby to była Najświętsza Panienka, miałaby ci przecie koronę na głowie.

— Ojczyzna bez korony — odezwał się mimowoli dosyć głośno.

— Moskale koronę jej skradli — zawołał jeden ze strzelców pierwszego plutonu.

— Moskale koronę Polski ukradli — powtórzyli drudzy.

Jakim sposobem ukradli — nie miał Maciek pojęcia, lecz wierzył, nie śmiejąc rozbierać rzeczy dla siebie niepojętych.

W południe obóz stanął na szczycie odłamu Świętokrzyskich gór. Po godzinnym odpoczynku, wśród brawury, wesołości i wielkiej ochoty. zaczęto się staczać na dół. Słońce jaskrawo świeciło, blask białego śniegu i brylantowych iskier ćmił wzrok. Wielkie ciemne granity sterczały jak olbrzymy Zdaleka widać było szeroką płaszczyznę i rozrzucone na niej wioski. Żywej duszy, na drogach pusto. Idącej garstce zdawała się, że życie i serce świata jest w niej.

Maciek rozważał, dlaczego chłopstwo nie ruszyło, jak ruszyli chłopi z Mirca i ci panowie, którzy obok nich siedzą we dworach?

— La czego — powtarzał — wodząc dokoła wzrokiem. — Czy la tego, że się boją? Ej chyba nie, bo jąkby wszyscy poszli, toby i strachy nie było wcale.

Nie mogąc wyjaśnić tej kwestyi, nie zadawał sobie więcej pytań, gdyż i droga stawała się stromą, a przejścia zasypane śniegiem. — Kosynierzy porobili siekierami łopaty i niemi odgarniali śnieg. Na drągach unosili wozy, przenosząc je w trudnych do przebycia miejscach.

Słońce chyliło się ku zachodowi, krwawiąc i rzucając czerwone blaski na cały świat. — Zdawało się ludziom, że krew rozlała się po śniegu, a czerwona jej para obejmuje powietrze i drzewa.

— Nie długo poleje się krew — szeptali ludzie — inaczej słonko nie malowałoby tak okrutnie świata na czerwono. Schowało się, a jeszcze czerwień hula po niebie i po ziemi!

Ostatnie spadzistości, ostatnie drzewa i krzaki jałowcu. Wielka biała płaszczyzną położyła się przed nimi. Droga równa, prosta, ubita, ciągnęła się w szarą dal.

Naprzód kłusem pomknął pluton kawaleryi do miasteczka dać znać o powrocie oddziału. Pierwsi maszerowali strzelcy, kosynierzy otoczyli wozy.

Huknęły pieśni:

„Bartoszu; Bartoszu, oj nie traćwa nadziei....

Ulubiona kosynierska przodowała. Przy niej szło się równo i szybko, same nogi niosły.

W miasteczku po przybyciu wojska wróciło życie i uciecha. Witano zwycięzców okrzykami i płaczem.

Z Wąchocka przysłano parę baryłek prochu, kilka cetnarów ołowiu, formy do odlewania kul, wałki do robienia ładunków, kapiszony.

— Mieszczki niech robią ładunki — brzmiał rozkaz— mustra dwa razy dnia i do wymarszu gotowym być na każde zawołanie.

Gdy wśród szeregow strzeleckich rozeszła się wiadomość o przywiezionym z Wąchocka prochu i ołowiu, ochota zakipiała. Maciek poprzysiągł sobie, że weźmie pełną ładownicę, a drugie tyle ładunków do kobia ki schowa.

* * *

W tydzień później przyszedł rozkaz do Bodzentyna od głównodowodzącego: „Wszystkie siły z bagażami i żywnością muszą stanąć w Wąchocku przed wschodem słońca“.

Posłaniec opowiedział, że załoga moskali z Radomia, zabierając po drodze mniejsze oddziały, idzie na Wąchock. Rada wojenna postanowiła się bronić, aby raz spróbować się z moskalami, zasłonić sandomierskie województwo i doczekać się spodziewanej pomocy z Galicyi.

Nie było czasu do stracenia, dano rozkaz wymarszu.

Na głównym trakcie obsiadły nasze siły stada kozaków, podobne do wron; krakały oblatując oddział z daleka.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

o

— Chcesz wiedzieć, co się dzieje w świecie? Zapisz sobie „Wielkopolanina”!

Wesołe czasy w Łodzi.

W środę w nocy 31 lipca powstała w całem mieście taka strzelanina, że robiła wrażenie formalnej bitwy. Mieszkańcy dzielnicy, w której najwięcej padło strzałów, po dziś dzień nie mogą zdać sobie sprawy, co za powód był tych strzałów. O strzelaninie powyższej donoszę takie szczegóły.

O godz. 9ej wieczorem ulicą Pańską przejeżdżało kilku młodych ludzi, do nich to na rogu ul. Andrzeja i Pańskiej nieznani ludzie dali szereg strzałów.

W tej chwili ulicą Andrzeja przejeżdżał konny patrol wojskowy; żołnierze, usłyszawszy strzały, dali salwę w kierunku ulicy Pańskiej. Salwa ta wywołała ogólną strzelaninę, gdyż zaalarmowała kozaków w koszarach przy ul. Pańskiej, warty wojskowe przed cyrkułami III, IV oraz wszystkie krążące po mieście patrole wojskowe.

Prawie jednocześnie, bo zaledwie w kilka minut, strzelono do wachmistrza, stojącego przed szpitalem wojskowym na ul. Łąkowej. On również odpowiedział strzałami, nie raniąc jednak nikogo.

Po chwili z różnych stron nadbiegły liczne oddziały wojska piesze i konne i otoczyły ul. Pańską, Andrzeja, Lipową, Zakątną, Benedykta i Wólczańską.

Wtedy rozpoczęła się bezładna strzelanina w różnych kierunkach; dano około 500 strzałów. Ślady kul są widoczne na całym szeregu domów.

Na rogu ul. Andrzeja i Lipowej kule wybiły kilka szyb w oknach i porysowały ściany.

Jedna kula wpadła do restauracyi Pohla i utkwiła w ścianie.

Na rogu ulic Milsza i Pańskiej kula przebiła okiennice i okno i wpadła do restauracyi Muellera. W tym samym domu na pierwszem piętrze kule potrzaskały klatkę, w której znajdował się kanarek i zabiły go.

W domu nr. 29 przy ul. Milsza do mieszkania p. Krasuckiego, urzędnika sądu okręgowego, wpadło pięć kul. Dwie z nich przeleciały nad głową pracującemu przy biurku p. Krasuckiemu. Pęd kul zgasił lampę, stojącą na biurku.

Nie mniej postrzelony jest dom nr. 23 na ul. Milsza. Są ślady co najmniej 15 kul.

Ma ul. Pańskiej nr. 67, gdzie robiono rewizyę i aresztowano 7 osób, kule przebiły w kilku miejscach sufit w mieszkaniu rządcy domu p. Pomeranca.

Również są ślady kul na ścianie domu nr. 69 przy ulicy Poznańskiej.

Na ul. Benedykta, szczególnie na rogu ul. Pańskiej i Lipowej, liczne wybite szyby świadczą o gęstych strzałach. To samo widoczne jest w wielu innych domach na ul. Benedykta.

Należało się spodziewać, że taka strzelanina pociągnie za sobą, jeśli już nie setki, to przynajmniej dziesiątki ofiar, na szczęście okazało się tylko kilkunastu rannych. Jeden z nich Edward Serociński, lat 20, pobity kolbami podczas rewizyi w domu nr. 67 na ul. Pańskiej, przyszedł sam na stacyę Pogotowia, gdzie lekarz dyżurny opatrzył mu rany.

Oprócz tego Pogotowie (patrolka) wyjeżdżało do wypadków: na ul. Andrzeja nr. 51, gdzie raniony został kulami karabinowemi 20-letni Paweł Fastruch; odwieziono go w stanie beznadziejnym do szpitala Czerwonego Krzyża, a na ul. Milsza nr. 33 postrzelono w biodro Rudolfa Matensohna, lat 49. Leczy się on w domu.

Ofiarą strzelaniny padł również koń dorożkarza Warnowskiego. Dorożkarz i dwaj pasażerowie szczęśliwie ocaleli. — Strzały było słychać w całem mieście.

Jak nam donoszą, nawet na ul. Widzewskiej i Targowej zaniepokojone posterunki dawały salwy w górę.

Mieszkańcy w dzielnicy południowo-zachodniej, tam, gdzie najwięcej strzelano, przeżyli kilka godzin w panicznym strachu.

Ruch uliczny ustał zupełnie, sklepy pozamykano, a światła w oknach pogaszono. Panika przeniosła się również do innych dzielnic miasta, tak, że o godzinie 10 na ulicach nie było już prawie nikogo.

o

Stwierdzone doświadczenie.

Mieszkańcy miasta Pittsburga nie mogą zaprzeczyć co było stwierdzonem po dwa razy. Z wdzięczności od opuszczenia bólu w plecach i choroby nerek tysiącznej publiczności w mieście Pittsburgu były rekomendowane Doans Kidney pigułki i kto ich używał przez jakiś czas, może poświadczyć, iż tylko przez Doans Kidney pigułki został wyleczony z dolegliwości i choroby nerek.

Słuchajcie! co mówi pani W. Rauenbehler 1820 Sarah ulicy z południowej strony. — Każdej zimy cierpiałam ustawicznie na ból w plecach i mokrz mój był zanieczyszczony do najwyższego stopnia. Zeszłej zimy gdy cierpienie się powtórzyło i dostałam ataków i bólów w plecach, zaczęłam używać Doans Kidney Pills i zaraz w pierwszych początkach zauważyłam skutek bardzo wielki co zawdzięczyć tylko mogę używaniu tej medycyny. Powyższe oświadczenie czyniłam 26go sierpnia 1897 r. a siedm lat później potwierdziłam to samo.

Pani Rauenbehler ostatecznie mówi przez swoje własne doświadczenie i używanie Doans Kidney pigułek i nie myśli bynajmniej zmieniać swej opinii co do poświadczenia i rekomendowania tej medycyny.

Sprzedawane jest we wszystkich aptekach cena 50 c. Foster Milburn Co. Buffalo New York. —Sprzedaż przez Agentów w Stanach Zjednoczonych.

Pamiętaj sobie tylko Doans a nie żadne inne.

o

Do obywateli w mieście Pittsburgu i okolicy.

Każdy Polak i obywatel Stanów Zjednoczonych chcący aby jego głos był ważny w przyszłej jesiennej i wiosennej elekcyi, powinien się absolutnie dać zaregistrować, gdyż inaczej nie będzie mógł dać głosu a które nam są tak niezbędnie potrzebne.

Zauważyliśmy w zeszłorocznej registracyi iż tak mała liczba obywateli (przeważnie w polskich dzielnicach) dała się registrować, że aż powstydzić się trzeba było przed Amerykanami.

W niektórych czysto polskich dystryktach (obwodach) gdzie dawniej mieliśmy przeszło 400 głosów a przy zeszłorocznej registracyi mieliśmy zaledwo 100, czemu? — nie umiemy sobie tego wytłómaczyć.

Spodziewamy się, że przy obecnej registracyi będzie lepiej i posuniemy się do wyższych cyfr.

Każdy obywatel, który dał się registrować w zeszłym roku w jednym i tym samem miejscu, nie będzie więcej zmuszanym okazywać papierów obywatelskich, tylko w razie, jeżeli się przeprowadził z jednego Dystryktu lub Wardy, do drugiej.

Registracya odbywać się będzie 5go i 17go Września, — 5go Października 1907 r. Potem 18go Stycznia i 11go Kwietnia 1908 r.

A. K. jeden z Registratorów.

o

PŁAĆCIE PRENUMERATĘ.

Szanownych Abonentów (odbiorców) Wielkopolanina upraszamy, aby jaknajprędzej zapłacili prenumeratę (przedpłatę) za Wielkopolanina. Gazety ani darmo, ani na kredyt (na borg) wysyłać nikomu nie możemy, a to dla dwóch powodów, a mianowicie dla tego, że pocztowe prawa Stanów Zjednoczonych na to nie pozwalają, a po drugie — jak tu darmo lub na kredyt gazetkę wysyłać, gdy wydawanie gazety kosztuje grube pieniądze, które Wydawnictwo musi płacić regularnie i z góry! Trzeba płacić regularnie z góry! Trzeba płacić regularnie papier, druk, światło i wszelkie materyały, a przytem i ci, co w wydawnictwie gazety pracują, nie samem słowem żyją, lecz także i chleb mieć muszą — na co wszystko Wydawnictwu pieniądze są potrzebne. Dla tego prosimy uprzejmie, aby Szanowni Abonenci regularnie za gazetę płacili.

Administracya „Wielkopolanina”.

AGENCI „WIELKOPOLANINA”

Agentami „Wielkopolanina”, upoważnionymi do zapisywania abonentów, do zamawiania ogłoszeń i robót drukarskich dla „Wielkopolanina” i do kolektowania wszelkich należności za prenumeratę, ogłoszenia i druki, są następujący panowie:

ooo

Pittsburg, Pa.
F. B. Machnikowski, Polski Skład Książek i Stacya Pocztowa, 2208 Penn ave.
F. Szarejko, 2711 Pen ave.

ooo

South Side.
A. Dolata, 2315 Mission str.,
A. Kaczorowski, 84 — 15 st.,
J. Kopera, 1817 Fox Alley, S.S.
S. Krantz, 2631 Josephine str.,
J. Maciejewski, 145 Pius str.,

ooo

Barnesboro, Pa.
V. J. Pendracki.
Braddock, Pa.
F. Kanarkowski, 852 Talbot ave.
Carnegie, Pa.
A. Wodziński, box 967.
J. Świtała, 9 Orchard st., Glendale.
Claridge, Pa.
John Bush.
De Lancey, Pa.
J. Zdrajkowski.
Duquesne, Pa.
W. Gaca, 101 Medeow street.
Erie, Pa.
W. Filipowski, 529 E. 14 st.
Everson, Pa.
K. Firlik.
Ford City, Pa.
F. Sporny, box 142.
Forest City, Pa
M. Wiśniewski, box 551.
Glassport, Pa.
F. Królikowski.
Homestead, Pa.
Fr. Wiśnewski, 436 5th Ave., rear
Mount Carmel, Pa.
R. W. Rosiński, 439 — 5 st.
J. Kaźmierczak, 213 Walnut st.
Nanticoke, Pa.
F. J. Elbert, Market st.
Natrona, Pa.
B. Jasiecki.
New Kensington, Pa.
S. Nadolski. 1129 3rd ave., 11 st.
North Braddock, Pa.
V. Wiśniewski.
Shamokin, Pa.
P. Wachowiak, 901 Hemlock st.
Shenandoah, Pa.
A. Krawczyk, 330 Main str.
United, Pa.
W. Olmiński, box 35.
Vandergrift, Pa.
H. Kamiński.

ooo

Alpena, Mich.
M. Snigurski, 301 — 11 st.
Argenta, Ark.
M. P. Wilkiewicz, 316 W. 7 st.
Ashton, Neb.
T. Jamrog.
Bay City, Mich.
A. Michalak, 708 Van Buren st.
Brenham, Texas.
J. Nowak.
Brooklyn, N. Y.
W. Grochowski, 151 Norman str.
Bondsville, Mass.
Maciej Guła, box 198.
Chicago, Ill.
F. Świadek, 8341 Ontario ave.
Częstochowa, Texas.
A. Zajonc, Post Master.
Detroit, Mich.
J. Iwanicki, 780 Mitchel st.
Dunkirk, N. Y.
A. J. Papierski, 23 Genet st.
Falls City, Texas.
J. W. Szałwiński.
Gaylord, Mich.
W. Mankowski.
Grand Rapids, Mich.
T. Grzywacz, 149 Chatham st.
Hartford, Conn.
J. Kasperkiewicz, 150 Governor str.
St. Hedwig, Texas.
A. Strzelczyk.
Isadore, Mich.
M. Brzeziński,
J. Rosiński, Jr., Post Master.
Lockhart, Texas.
T. Szałwiński, R. F. D. No. 21.
Manitowoc, Wis.
A. Zondała, 25 & Washington st.
Marchee, Ark.
N. Malachowski, Post Master.
New Britain, Conn.
W. Niedenthal, 32 Gold Str.
Pulaski, Wis.
M. Witczak.
Radom, Ill.
J. Brzeziński.
Schenectady, N. Y.
Michał Grenewicz, 499 Van Guisting Ave
Wheeling, W. Va.
J. Turczyński, 4412 Wetzel st.
Yorktown, Texas.
A. J. Styra.

CZYTAJCIE
“WIELKOPOLANINA”.

Z PITTSBURGA i OKOLICY.

— **Po wakacyach!**

— **Wakacye** szkólne kończą się w przyszłym tygodniu.

— **Dziatwa** szkolna wypoczęła sobie dostatecznie przez dwa miesiące i obecnie przygotowuje się do nowego roku szkólnego. Szanowni Rodzice polscy niechże przez te ostatnie dni przygotowują dziatwę swą do szkoły, tak aby dzieci stanęły na czas do nauki, aby regularnie do szkoły uczęszczały, gdyż regularne uczęszczanie do szkoły to prawie połowa nauki! Dziecko przychodzące do szkoły nieregularnie, przerywające sobie naukę opuszczanem szkoły, nie nauczy się niczego, choćby i najlepszych miało nauczycieli. — Przytem Nauczycielki czy Nauczyciele mają wiele kłopotu z takimi uczniami co nieregularnie uczęszczają do szkoły! Aby tyle dziatwy w jednej klasie czegoś nauczyć, trzeba ją mniej więcej razem w nauce prowadzić i niepodobna dla jednego lub paru nieregularnych uczni wracać całą klasę w nauce. Nieregularny uczeń nietylko sam traci na przerywaniu nauki, lecz i drugich uczniów, całą klasę, naraża na duchową stratę i jest dla wszystkich powodem nieporządku i zamętu w regulaminie i w postępie naukowym, — a dla Nauczycieli i Nauczycielek jest prawdziwą plagą! Pamiętajcie więc Szan. Rodzice polscy, aby dzieci swe regularnie do szkoły wysyłać. — Dbajcie też i o to, aby dzieci wasze szły do szkoły zawsze czysto i chędogo ubrane, nie wymaga się, abyście dzieci wasze bogato ubierali, bynajmniej, — przeciwnie, skromny ubiór jest zdrowszy dla ciała i dla duszy, — dla ciała jest zdrowszy, bo wygodniejszy i niekrępujący, dający dzieciom swobodę, — a dla duszy zdrowszy, gdyż bogaty ubiór wznieca w dziecku pychę i dumę — i duszę mu psowa. — Ubogo, ale chędogo! — Niech dzieci czysto i chędogo się ubierają, ale niech nie przychodzą do szkoły czarne i umorusane jak murzyny — pilnować też czystości ciała i włosów i mydła nie żałować, gdyż nieraz się zdarza, że niedbałych i nieporządnych rodziców dzieci przynoszą do szkoły w głowie robactwo, które rozłazi się i na najporządniejsze dzieci! Trzymajcie dzieci czysto i chędogo, dostarczcie im dosyć książek i materyałów piśmiennych nie żałujcie im na to, bo bez tego nauka także nie idzie, a później za to będą Was dzieci wasze błogosławić! — Nie żałujcie im na naukę, gdyż bez nauki dziś człowiekowi źle bardzo!

Nie mówimy, aby wszyscy mieli koniecznie pchać się na wysokie nauki, boć nie wszyscy mogą być księżmi, adwokatami, doktorami i tp., ale przynajmniej nie żałujcie dzieciom na pierwsze nauki elementarne, jak: czytanie, pisanie i rachunki i religia czyli katechizm bez których później człowiekowi tak ciężko na świecie.

— **Znany** dobrze w Pittsburgu hotelista pan Józef Grabowski, jeden z najstarszych parafian kościoła św. Stanisława, — bawił w tym tygodniu u krewnych swoich w mieście Erie, Pa., i wrócił do domu w piątek dnia 23go.

— **Redakcyę** Wielkopolanina odwiedził w tych dniach pan Jan Maron, prezes Unii św. Józefa i Radny miasta Pittsburga.

— **Wielebnemu** Duchowieństwu zwracamy uwagę na ogłoszenie malarza dekoracyjnego: S. Pobóg, 209 North 5th str., Brooklyn, N. Y. — Ogłoszenie znajduje się na 8ej stronnicy. Artysta ten wykonuje swe prace dobrze i sumiennie, więc jako rodak powinien mieć pierwszeństwo, gdy który z Wnych Księży podobnych prac potrzebuje.

— **Redakcyę** Wielkopolanina odwiedził za interesem pan Bol. Sosnowski, sekretarz 26ej Grupy Unii św. Józefa, — zamieszkały w Export, Pa.

— **Edward Groetzinger,** bogaty kupiec miejscowy, mający swój skład dywanów i mebli pod No. 627-9 Penn ave, wyjechał w zeszłym tygodniu na wakacye i zginął bez śladu z okrętu płynącego z Detroit do Buffalo.

— **Niejaki** Charles Weigman z Allegheny został aresztowany w poniedziałek pod zarzutem kryminalnego napadu na siedmioletnią dziewczynkę. — W Południowych Stanach, takich zbrodniarzy wieszają. — Niech to będzie przestrogą dla matek, aby córeczek swych lepiej strzegły i nie pozwoliły im biegać daleko od domu po różnych ciemnych „elach”, zaułkach i dziurach!

— **Redakcyę** Wielkopolanina odwiedził w tych dniach p. Jan Kalkowski z Allegheny, kollektor parafii św. Stanisława. — Kolektorowie roznoszą obecnie na sprzedaż książkę: Historya Polskiej Ochronki, z czego dochód idzie na korzyść tejże Ochronki. Polecamy to piękne dzieło litości Szanownym Rodakom, — gdyż biedne Sierotki potrzebują naszego wsparcia i pomocy! Pamiętajcie na słowa Pana Jezusa, który powiedział: „Coście jednemu z tych maluczkich uczynili, Mnieście uczynili”!

— **Wielki pożar** nawiedził dzielnicę East End dnia 22go. Szkody wynoszą około 200 tysięcy dol.

— **W Homestead,** w stalowni Carnegiego, rozlał się dnia 24go roztopiony metal, przyczem stracili życie: Jan Kraniski i Jan Poslow, a kilku innych robotników zostało poparzonych.

Łowy na lwa w Pittsburgu.

W wielkiem mieście Pittsburgu dzieją się coraz większe dziwy i awantury, a nawet, jak się to stało we wtorek, wydarzają się tu i łowy na lwy, jakby w jakiej afrykańskiej pustyni! — Otóż we wtorek dnia 27go, o godzinie 4ej po południu, w zabawowem miejscu zwanem Luna Park, gdzie pokazują różne karkołomne sztuki gwoli uciesze gawiedzi, — właśnie gdy się odbywał tam jakiś piknik, — z klatek gdzie trzymają lwy na pokaz, wydarł się jeden lew i skoczył między publiczność!

Napadł on w jednej chwili na kobietę nazwiskiem Anna Huck, uderzenem łapy powalił ją na ziemię i zaczął ją szarpać pazurami — Natychmiast jednak rzucili się na pomoc policyanci i służba cyrkowa z rewolwerami i strzelbami a dawszy coś około 100 strzałów uśmiercili dziką bestyę. Najodważniejszym łowcem okazał się policyant Sheridan, który bez bojaźni przystąpiwszy tuż do rozsrożonego zwierza, strzelał weń z rewolweru, kalibru 32 i na ziemię go powalił. Istnym cudem można nazwać to, że mimo tak gęstej strzelaniny między tysiączną publicznością, nikt z ludzi nie został postrzelony. Napadnięta przez lwa kobieta jest podobno śmiertelnie pokaleczona.

Wcale głupie zabawy urządzają sobie amerykanie po owych miejscach zabawnych.

Starzy a głupi!

Sołtysowie czyli „skwajerzy” albo Sędziowie Pokoju pitttsburgscy, nie mając co lepszego do roboty, — dali się do aresztowania i sądzenia dwuletnich niemowląt! — Angielskie zaś dzienniki pittsburgskie, nie mając co lepszego do pisania, — rozpisują się już od tygodnia całemi szpaltami o owem aresztowaniu dwuletniego niemowlęcia! I to wszystko czynią „mądrzy” amerykanie a nie żadni „forejnerzy”!

Otóż, jakoś tydzień temu mądry jeden amerykanin zamieszkały w dzielnicy Hazelton w Pittsburgu zaskarżył sąsiada swego o to że 2 letni synek owego sąsiada, George William Schaffer, — psuje mu od paru tygodni murawę przed domem! Skarżył on właściwie ojca małego psotnika, lecz mądry sędzia wypisał warrant na niemowlę a mądry konstabel rzeczywiście aresztował malca, którego ojciec musiał przynieść na ręku przed mądrego sołtysa czy sędziego! Mądry sędzia rozpytywał się mądrze dziecka, który na wszystkie mądre pytania sędziego odpowiadał jeszcze mądrzej: „ciuciu! bobo! baba! bibi! i tp. — Natenczas mądry sołtys odłożył sprawę z soboty na poniedziałek i w poniedziałek sprawę rozsądził rzeczywiście mądrze, to jest: Ojcu kazał z niemowlęciem iść do domu i położyć go do kolebki, — a koszta sądowe włożył na skarżącego.

Starzy a głupi! — Rodzice dzieciaka powinni byli lepiej dopilnować dzieciaka, gdyż wiadomo że i nawet taki malutki berbeć poradzi sąsiadom dobrze dokuczyć, — a zaś urzędnicy sądowi powinni byli mądrzej postąpić i nie wystawiać się na śmiech przez aresztowanie dzieciaka, niemowlęcia i przez włóczenie go po sądach. — Gazety też angielskie głupio się po kazały, rozpisując się o tem przez tydzień całemi szpaltami!

Jest wiele zbrodni w Pittsburgu rozpusty, karciarstwa i złodziejstwa, to lepiej by zrobili sołtysi i konstable i policya i gazety, gdyby się starali o aresztowanie prawdziwych zbrodniarzy ale nie o aresztowanie i włóczenie po sądach niemowlęcia! — Starzy głupi! A nie byli to wcale ciemni „forejnerowie” czyli emigranci, lecz sami mądrzy amerykanie! Starzy a głupi!.....

— **Chcesz-li dobrze kupić** farmę, dom, lotę lub interes (business) jaki? — Jeżeli tak to przeglądaj pilnie ogłoszenia w „Wielkopolaninie”,—a z pewnością znajdziesz czego szukasz.

NOTATKI Z MIASTA.

Zawiadomienie Testamentowe.

— Zawiadamia się niniejszym wszystkich. że urząd wykonawcy testamentowego (Letters Testamentary) na spadek pozostały po zmarłym niedawno w Homestead, Pa., księdzu Franciszku L. Miskiewiczu — —urząd ten został nadany niżej podpisanemu. Każdy zatem, kto mu co był winien. ma się z tego uiścić. a zaś każdy kto ma co z tego spadku do żądania ma się zaraz zgłosić ze swojem żądaniem do wykonawcy testamentowego, niżej podpisanego:

Charles D. Gillespie, Executor
426 Diamond str.. Pittsburg, Pa.
34—39

Żadna drukarnia nie jest w stanie wykonać tak gustownych robót drukarskich, jak drukarnia „Wielkopolanina”. Czcionki zupełnie nowe, robota pod dyrekcyą doświadczonego foremana. Praca gustowna i nigdzie nie dorównana Oddajcie nam wasze druki. Ceny umiarkowane i stałe.

— **Asekurujcie** od ognia meble i domy u Rodaków. Jan Maron i A. Kaźmierski 335 Hancock ulica (na górach).

— **Zawiadamia** się Szan. Publiczność o otwarciu nowej, 25ej Seryi przez Spółkę Bud. Pożyczkową „Kordeckiego”.

Każdy chcący się do tej seryi wpisać niech się zgłosi w poniedziałki od 2ej do 5ej i od 6ej do 8ej wieczorem w szkole par. św. Stanisława.

Zarząd.

Br. św. Walentego gr. 5 Unii św. Józefa urządza **WIELKI BAL** d. 2go Września 1907 r. w „Labor Day,“ w Vorwaerts Singing S. hali p. n. 5137 Holmes str.

A że ma tam być dużo miłych niespodzianek, zatem pójdziemy wszyscy.

P. V. Obiecunas & Co., róg 12 i Carson ulicy, Pittsburg, Pa. Jest to jedyny Bank Polski z kapitałem $75.000, który został zorganizowany i charterowany pod tytułem: „**All Nations Deposit Bank**” i jest pod dozorem rządu stanu Pennsylvania. Przyjmuje pieniądze do banku i płaci 4 procent od sta. Wysela pieniądze, sprzedaje szyfkarty, a także wyrabia pełnomocnictwa i akta kupna i sprzedaży gruntów i t. d.

— **Bank** i Kanclarya Notaryalna Agentura Kart Okrętowych, Zabezpieczenia od ognia, wysyłki pieniędzy, kolekta pieniędzy i sprzedaży Domów i Lot itd., — ma na sprzedaż cztery domy, dwa Saluny, jedne Grosernie, dobra sposobność dla polaków. — Proszę się zgłosić do **Leona M. Wiecheckiego, 2641 Penn ave., Pittsburg, Pa.**

— **Chcesz wiedzieć, co się dzieje w świecie? Zapisz sobie „Wielkopolanina”!**

— **Chcesz-li dobrze sprzedać** farmę, dom, lotę lub interes (business)? — Jeżeli tak — umieść ogłoszenie o tem w „Wielkopolaninie” — a z pewnością znajdziesz na to dobrego kupca i korzystnie to sprzedasz.

— **Metropolitan** National Bank róg 41ej i Butler ulicy posyła najtaniej pieniądze do kraju.

— Pałac bogacza, jak również chata biedaka nawiedzane bywają przez owych niemiłych gości, jako to: reumatyzm, ból zębów. neuralgię i t. p. „Kotwiczny Pain Expeller” Richtera z łatwością tych natrętów na cztery wiatry rozsyła. Cena buteleczki 25 i 50 centów.

— **Metropolitan** National Bank róg 41ej i Butler ulicy sprzedaje najtańsze szyfkarty.

Sprawa Testamentowa i spadkowa

Podaje się niniejszem do wiadomości, że upoważnienie urzędowe „letters of administration C. P. A.” na spadek po zmarłym Konstantym Sadowskim z Harrison Township, Allegheny County, wydane zostały niżej podpisanemu przez sąd spadkowy. — Zatem każdy kto ma jakieś zobowiązanie lub dług wobec tego spadku powinien się natychmiast uiścić, — a ci którzy mają po zmarłym co do żądania mają się również zaraz zgłosić ze swemi żądaniami do niżej podpisanego:

Roman Jasiecki,. Executor
(wykonawca testamentowy)
w Natrona, Pa.
33—38

— **Po piękne** Ślubne Fotografie, trwałe, gustowne, po cenah umiarkowanych, idźcie do najstarszego Zakładu Fotograficznego w Pittsburgu, K. G. Cieślaka, pod No. 2737 Penn ave.

— **DARMO.** Obraz w ramach wielkości 16x20 cali dostanie każda młoda para weselna u **F. Cieślaka, Starszego.** 2641 Penn ave., albo 318 Olivia st., McKees Rocks Penna.

F. Cieślak, Starszy.

Szyfkarty Staniały.

Po wszelkie informacye udajcie się do Stanowego Banku „German Saving and Deposit Bank” na rogu 14ej i Carson ulicy South Side.

J. F. Erney prezes.
A. P. Miller, kasyer.
A. Curzytek, zarz. z. od.

— **Dr. Teofil A. Starzyński,** 95 15-ta ulica, S. S. Można mnie zawołać telefonem w każdej Aptece w Pittsburgu.

— **Najpewniejszy,** najlepszy i najszybciejszy bank do przesyłki pieniędzy do starego kraju jest istniejący od 20 lat bank Jakóba Klein pod No. 1338—1340 Penn abe, Pittsburg, Pa.

Posyłamy do Galicyi:

10 koron za	$ 2.15
20 koron za	4.25
100 koron za	20.50
200 koron za	40.85
Do Królestwa Polskiego i do Rossyi:	
10 rubli za	$ 5.40
20 rubli za	10.55
50 rubli za	26.25
100 rubli za	52.00
Do Poznańskiego i do Niemiec:	
10 marek za	$ 2.45
50 marek za	12.10
100 marek za	24.10
1000 marek za	240.00

Szyfkarty do kraju $25.00 i wyżej.

Szyfkarty do Ameryki $27.50 i wyżej.

Niezapomnijcie adresu:

JAKOB KLEIN,
1338 i 1340 Penn ave., Pittsburg, Pa. — Filie: 207 Sixth ave., Homestead, Pa. i 16 North Duquesne ave., Duquesne, Pa.

F. C. Mikliński, Zarządca.

— **Postanówcie** sobie składać swe oszczędności w naszym Banku Nasze urządzenia i obrót pieniężny stają się coraz większymi, co daje dowód, że umiemy robić interesa. Pieniądze złożone w naszym banku są pewne a do tego płacimy cztery procent od sta.— **Iron & Glass Dollar Savings Bank 1115 Carson ul., Pittsburg, Pa....**

DROBNE OGŁOSZENIA.

PRACA.

Ameryka jest wolnym krajem. dla każdego, i czemu by nie miała być wolnym dla ciebie. dla czego pracujesz za bezcen jeśli możesz nauczyć się golarstwa tylko za $30. instrumenta bezpłatnie i będąc swojem panem. Zgłosić się można; Nossokoffa szkoła golarstwa i fryzyerstwa i pielęgnowania paznogci. 1405 Penn ave.

POTRZEBA — Polskich Panienek mówiących dobrze po angielsku i po polsku, powyżej 18 lat, do sprzedaży w różnych departamentach składu Klein'a Depart., Skład 2813-2817 Penn Ave.

— **Potrzeba Spólnika** do handlu Meblami. — Musi mieć $3000.00 (trzy tysiące doll.) gotówki. Interes istnieje od 25 lat na South Side wszystko sprzedaje się za gotówkę; zarobek ogromny. — Dokładniejsze wiadomości u E. G. Sherlin, 2523 Fifth Avenue, Pittsburg, Pa.

— **Potrzeba** stosownej familii, którąby zajęła się utrzymywaniem gospody (boarding house) w miejscowości niedaleko Pittsburga. Zarobek dobry. — Potrzeba także górników (majnerów). — Przyślij cie stemplowaną kopertę na odpowiedź.

P. O. Box 353, Pittsburg, Pa.
34—35—36

— **Potrzeba** zdolnego organisty i nauczyciela zarazem, — do polskiej szkoły parafialnej umiejącego przytem dobrze po angielsku. Trzeźwość i moralność wymagana! Pensya miesięczna 60 dolarów! — Zgłosić się do:

St. Anthony'c Church,
410 5th ave., Homestead, Pa.

— **Potrzeba** natychmiast zdolnego nauczyciela—organisty, znającego język angielski i mogącego prowadzić Chór i Szkołę.

Zgłosić się do:

Rev. M. Polaski,
Oil City, Pa. W 36

— Potrzeba 6 mężczyzn do malowania domów, dobra zapłata i stała praca. Zgłosić się do S. Wasielewski, 2 Chambers str., McKees Rocks, Pa. 35-36

NA SPRZEDAŻ.

— **Na sprzedaż** — Grosernia i Buczernia w dobrem położeniu między Polakami i słowakami, interes bardzo korzystny. Z przyczyny wyjazdu do starego kraju zmuszony jestem sprzedać za przystępną cenę.

Zgłosić się pn. 48th cor. Hatfield str. Pittsburg, Pa. 36

— **Na sprzedaż** — Grosernia w bardzo korzystnem położeniu dla Polaka. — Sprzedam tanio, ponieważ z nadwątlonego zdrowia opuszczam Pennsylvanię i odjeżdżam do Texas.

Zgłosić się: 3335 Penn ave., Pittsburg, Pa. 34—36

— **Na sprzedaż** Grosernia w dobrem miejscu, w polskiej osadzie, dobre miejsce dla polaka. Ważna przyczyna sprzedaży.

Zgłosić się pod No. 161 Pius st., South Side. 35

— **Na sprzedaż,** Colombia Grafofon i 100 (płyt) rekordów za $30. Aktualny koszt $65.50. Zgłosić się do Thomas Merkel, 2417 Sarah str., Pittsburg, Pa., S. S. (35.)

— **Budynek** i Grocernia mieszcząca się w tymże na sprzedaż. Interes wyśmienity. Zapas towaru warty $800., dom i lota za **$1.600.** Dobre miejsce **dla polskiego businessisty.** — Zgłosić się do: B. F. Thomas, Boswell, Pa. (38)

— **Farma** na sprzedaż, 80 akrów 2 mile od kolei. Dom i 7 stancyi za $1.800.

— 100 akrów farma, 2 domy, stodoły, 2 sady; 30 mil od Pittsburga, za $5.800.

— Masz $4,000 do wypożyczenia na pierwszą hipotykę? 5 procent.

— Pieniądze wysyłam do kraju po cenie umiarkowanej.

— Zabezpieczam od Ognia.

— Grosernia w 13ej Wardzie na sprzedanie. Tanio. Rent $4.50.

— 2 Stancye na Rent.

— Dom i lota na sprzedanie, mała wpłata, reszta jako rent. 13ta Warda.

2019 Penn Ave., Pittsbnrg, Pa.

POSZUKIWANIA

— **Poszukuje** pracy stolarz i cieśla , znam swój fach doskonale, pracowałem w Europie po największych i najsławniejszych firmach, z przyczyny nieznajomości języka Angielskiego trudo mi jest prace znaleść w mojem fachu.

Mikołaj Lichterowicz, 1207 Penn ave. 3cie piętro. Pittsburg, Pa.

— **Poszukiwanie.** — M. Guła poszukuje brata swego Piotra Gulińskiego, pochodzącego z Galicyi z wioski Wadowie Dolne, powiat Mielec. — Upraszam uprzejmie Szanownych Rodaków, ktoby wiedział o nim, proszę donieść mi pod adres: **M. Guła,**

Box 198, Bondsville, Mass.

— **Poszukuje** pracy. — Jako rzeźnik (Butcher) znam swój fach doskonale, oraz i język angielski.

Zgłosić się: — 56-22 str., Pittsburg, Pa. 33—35

— **Poszukuje** — Swego Szwagra Andrzeja Rogackiego, który wspólnie z niejakimś Janem Augustyniakiem miał przyjechać z Europy.

Po opuszczeniu okrętu Jan Augustyniak wyjechał do Detroit, Mich., a szwagier mój, który miał przybyć do Pittsburga, Pa., zaginął bez wieści.

Ktobykolwiek wiedział o jego pobyciu, prosimy o łaskawe doniesienie do:

Józef Kanieski,
1633 Penn ave., Pittsburg, Pa.
36

— **Poszukuje** swego Ojca, Pawła Garni, z Grodzeńskiej Gubernii, ktoby wiedział o jego pobycie niech raczy zawiadomić: Władysław Garni, 1418 Penn ave., Pittsburg, Pa.
35—37